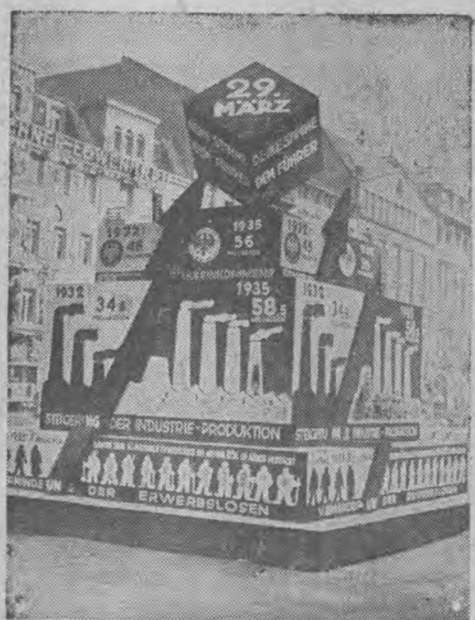
Dziś: Fale radjowe niosą ludzkości śmierć

Dziś 10 stron | Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 72 Ł. | Rok 66 | Czwartek, dnia 26 marca 1936



W Berlinie „Unter den Linden" ustawiono „pomnik" propagandowy, który wzywa wyborców do oddania głosu 29 marca.



Kampanja wyborcza w Rzeszy dochodzi dopunktu kulminacyjnego. Na zdjęciu parowóz, który pełni funkcje agitatora. Na pierwszym planie napis: „Niemcy wykażą swą wdzięczność, głosując na Führera".

Po krwawych zajściach w Krakowie

W części wczorajszego nakładu podaliśmy szczegóły z przebiegu zajść, które miały miejsce w poniedziałek w Krakowie, według komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej. W ciągu tego dnia zmarło od odniesionych ran 6 osób. Około północy numer „Orędownika" został skonfiskowany za kilka zdań na 1-szej stronie, odnoszących się do tych zajść. Wydaliśmy wobec tego drugi nakład z opuszczeniem skonfiskowanych zdań.

Wczorajszy krakowski „I. K. C." wyszedł z białą plamą.

Dzisiaj rano panował w Krakowie spokój. Przed południem tramwaje na miasto nie wyruszyły.

Urzędowa Polska Agencja Telegr. w komunikacie swoim stwierdza, iż zajścia zostały spowodowane przez elementy lewicowe.

„Gazeta Polska" podaje z poniedziałkowych zajść następujące szczegóły:

„W południe po wiecu w sprawie strajku w fabryce „Semperit", na którym agitatorzy komunistyczni wzywali do wystąpień antypaństwowych, grupy komunistów i elementy z pod znaku b. O. N. R. przedostały się pod gmach urzędu wojewódzkiego.

Tu wkrótce zgromadził się pokaźny tłum demonstrantów, wznoszących okrzyki antypaństwowe. Ponieważ tłum przybierał coraz agresywniejszą postawę, policja przystąpiła do rozpraszania go. W stronę policjantów padły kamienie. Kilku posterunkowych zostało rannych. Policja wobec tego dała salwę ostrzegawczą w powietrze. Gdy to nie pomogło, a po drugiej salwie ostrzegawczej w powietrze kilkudziesięciu demonstrantów rzuciło się na karetkę pogotowia, przybyłą w międzyczasie po rannych policjantów, i zaatakowało niosącego pierwszą pomoc dr. Jaworskiego — policja dała salwę do demonstrantów.

Demonstranci rozproszyli się po mieście.

Na ulicach Florjańskiej, Szpitalnej, Tomasza i św. Jana grupy bojówkarzy powybijały szyby wystawowe w szeregu sklepów oraz w gmachu dziennika „I. K. C." Kupcy natychmiast zamknęli sklepy. Na ul. Długiej demonstranci przewrócili autobus i wóz tramwajowy. Rozbito uliczne lampy elektryczne w różnych punktach miasta.

Policja pałkami gumowemi rozpraszała gromadzących się demonstrantów.

Tramwaje nie wyruszyły na miasto.

O godz. 16 demonstranci ponownie usiłowali przedostać się przed gmach województwa, lecz silne oddziały policji rozpędziły ich.

Po mieście krążą patrole policyjne, szczególnie silne w dzielnicy Kazimierz; gmachy publiczne są strzeżone przez policję.

O godz. 5 po południu miało miejsce starcie demonstrantów z patrolami policji na ul. Pijarskiej, na rogu ul. Basztowej i rynku Kleparskiego. Wedle niesprawdzonych informacyj, podczas obustronnej strzelaniny miało paść 2 mężczyzn niewiadomego nazwiska. Do godz. 5 po poł. liczba rannych miała wzrosnąć ogółem do 45.

O godz. 6 wiecz. policja opanowała sytuację i zapanował na mieście spokój.

Nazwiska niektórych rannych zostały już ustalone: Kalinówna Zofja, urzędniczka prywatna, Palmowska Anna, Cieślik Józef, Kalfus Józef, Złobiński Antoni, Strumiński Tadeusz, Mula Franciszek, Kozak Jan, Łasko Tadeusz, Dobczyk Helena, Ziarko Tadeusz, Matusik Franciszek, Adamczyk Helena i Galiński Jan."

Warszawa. (Tel. wł.) W Krakowie przez cały dzień panował zupełny spokój. Zrana tramwaje nie kursowały. W dwudzietstu kilku tramwajach musiano wstawić nowe szyby, gdyż poprzednie zostały stłuczone podczas poniedziałkowych zajść. We wczesnych godzinach popołudniowych tramwaje ruszyły na miasto.

W godzinach popołudniowych ruszyła także większość fabryk. Pogrzeb ofiar ma się odbyć w czwartek. (w)

Rozprawa apelacyjna o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa. (Tel. wł.). Rozprawa apelacyjna w sprawie Ukraińca Bandery i towarzyszy o zabójstwo min. Pierackiego została wyznaczona na dzień 27 kwietnia b. r. Przewodniczącym trybnału będzie sędzia sądu apelacyjnego, Gacek. Oskarżenie wnosić będą ci sami prokuratorzy, co poprzednio, pp. Rudnicki i Żeleński. (w)

Tragiczny wypadek

Los Angelos (PAT) Słynna artystka filmowa Ethel Barrimore upadła tak nieszczęśliwie, że złamała ramię. Artystka znajduje się w szpitalu. Stan jej jest ciężki.

Żydzi przeciw Polsce i Polakom

Czy otworzą się oczy tych Polaków, którzy w tej sprawie dotknięci są jakby ślepotą?

Powiedzieliśmy w tych dniach na innem miejscu: Żydzi, jak to Żydzi...

W tej chwili wygląda to tak: Więc najpierw żydowski komitet obrony uboju rytualnego postanowił wstrzymać się z ogłoszeniem miesiąca bezmięsnego wśród Żydów aż do ukończenia obrad Senatu nad projektem ustawy, dotyczącej uboju rytualnego. Bo nużby manifestacja ogłoszenia miesiąca bezmięsnego odczuta była przez Senat jako przeciągnięcie struny i nużby sprowokowała pogorszenie dla Żydów przepisów ustawy?

Zato postanowiono zwołać do Grudziądza zjazd delegatów gmin żydowskich zachodnich ziem polskich oraz wogóle tych miejscowości, gdzie liczba Żydów nie przekracza trzech procentów i gdzie wskutek tego uchwalenie bezwzględnego zakazu uboju rytualnego ma należeć do kompetencji organów samorządu I równocześnie delegacja rabinów z województw zachodnich wręcza rządowi memorjał protestujący. To próba nacisku nietylko na rząd, ale i na Senat, by zburzyć ową trzyprocentową resztę, pozostałą z pierwotnego projektu ogólnego bezwzględnego zakazu uboju rytualnego.

Tak to wygląda nawewnątrz. Nazewnątrz: w Palestynie — antypolskie demonstracje żydowskie, które w Tel-Awiw doprowadziły do zerwania polskiego godła państwowego i zastąpienia go sztandarem żydowskim; a na zachodzie Europy Federacja Polsko-Żydowskich Stowarzyszeń w Paryżu przygotowuje petycję do Ligi Narodów w sprawie zajść antyżydowskich w Polsce, — widocznie uważając za niedostateczne jeszcze stanowcze wobec Żydów zapewnienie ministra Becka w Londynie, że rząd polski zastosuje surowe środki, by stłumić wykroczenia antysemickie, i że dołoży starań, aby zaradzić sytuacji tych gmin żydowskich, które wskutek ograniczenia uboju rytualnego stracą dochody, płynące z uboju rytualnego.

Rząd polski tak się przeciwstawia rozruchom przeciwżydowskim i tyle wysiłku włożył w niedopuszczenie do ogólnego bezwzględnego zakazu uboju rytualnego, a Żydzi — wojują nietylko z nim, ale z państwem polskiem, uosobionem w jego godle, w Palestynie i zapowiadają wojowanie z Polakami na terenie międzynarodowym, w Lidze Narodów!

Rzecz inna, że nic nas to oczywiście nie dziwi. Właśnie takie, a nie inne mamy pojęcie o stosunku żydostwa krajowego i międzynarodowego do Polski i do Polaków. Tak, a nie inaczej intrygowali Żydzi w czasie wojny światowej i paryskiej konferencji pokojowej przeciw dążeniu narodu polskiego do zjednoczenia i niepodległości. Tak, a nie inaczej wyglądała „lojalność" Żydów krajowych wobec państwa polskiego w roku 1920, podczas najazdu bolszewickiego.

Czy się ostatecznie otworzą na istote żydostwa oczy tych Polaków, którzy dotąd w tej sprawie dotknięci są, jak gdyby ślepotą? Czy podążą oni ostatecznie za rozwojem trzeźwej świadomości szerokich warstw własnego narodu?

Senat o uboju rytualnym

Projekt rządowy przyjęty został przez komisję administracyjną

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie senackiej komisji administracyjnej, na którem omawiano sprawę uboju. Referował ją p. Dobaczewski z Wilna.

Stanowisko rządu uzasadnił min. Poniatowski. W dyskusji przemawiał były komendant policji państwowej Jagrym-Maleszewski i wypowiedział się przeciwko wszelkim poprawkom rządowym do ustawy i domagał się skreślenia art. 5, dopuszczającego stosowanie uboju rytualnego dla użytku ludności żydowskiej.

Wojciech Malinowski wypowiedział się za szybkiem załatwieniem tej sprawy, a płk. Dąbkowicz z Warszawy domagał się przywrócenia odrzuconych przez rząd poprawek, a mianowicie w sprawie opłaty 10-groszowej od 1 kg mięsa, oraz poprawki, któraby pozwalała gminom, gdzie ludność żydowska nie przekracza 15 proc., na całkowite zniesienie uboju rytualnego. Tę ostatnią poprawkę poparł także ziemianin Rulłowski z Nowogródka. Podobne stanowisko zajęli także Głowacki z Poznania, Siudowski z Pomorza.

Ukrainiec Decykiewicz wypowiedział się za projektem rządowym, Żyd Trokenheim domagał się skreślenia poprawki rządowej, przyznającej gminom o ludności żydowskiej do 3 proc., prawo zniesienia zakazu uboju.

Następnie zabrał głos min. Poniatowski, który bronił tezy rządowej, a polemizował z nim p. Malinowski oraz inni.

W rezultacie większością przyjęto projekt w brzmieniu rządowem.

P. Bartel u Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Były premjer Bartel podczas swego kilkodniowego pobytu w Warszawie odbył podróż do Spały, gdzie był przyjęty przez Prezydenta R. P. (w)

Rocznica przysięgi Kościuszki

Kraków. (PAT). Kamień pamiątkowy w Rynku krakowskim, położony na miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki w dniu 24 marca 1794 r. został dzisiaj w rocznicę przysięgi pięknie udekorowany kwiatami i wieńcem o wstęgach w barwach miejskich, złożonym przez zarząd m. Krakowa.

Ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.). Upoważnienie Prezydenta do wydawania dekretów opiewa w kardynalnym artykule, jak następuje:

„Upoważnia się Prezydenta R. P. do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu, a w każdym razie nie dłużej niż do dnia 7 czerwca 1936 r. dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych za wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta o stabilizacji złotego oraz z wyjątkiem spraw, które były przedmiotem inicjatywy ustawodawczej rządu w czasie sesji zwyczajnej w r. 1935-36 i nie zostały uchwalone przez ciała ustawodawcze. (w)

Interpelacja w sprawie zajść w Krakowie

zgłoszona została na wczorajszem posiedzeniu Sejmu —

Warszawa. (Tel. wł.) Po południu odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem załatwiono szereg drobnych rzeczy, a następnie przyjęto ustawę o Trybunale Stanu według brzmienia komisji, wbrew stanowisku rządu, który zgłosił kilka poprawek. Przyjęto dalej sprawozdanie komisji prawniczej o odznaczeniach cudzoziemskich, wreszcie wniosek p. Chyli w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta z 28 października 1933 r. o przejmowaniu na własność przez skarb państwa gruntów za niektóre należności. (w)

Na posiedzeniu Sejmu odesłano do komisyj szereg spraw, a projekt rządowy o pełnomocnictwach do specjalnej komisji, która zebrała się zaraz po zebraniu sejmowem. Referat komisja poleciła p. Sikorskiemu. Jutro komisja przeprowadzi dyskusję, a projekt o pełnomocnictwach znajdzie się na plenum Sejmu w czwartek.

Przyjęto dalej ustawę o przewłaszczeniu gruntów państwowych na rzecz Warszawy dla celów rozbudowy miasta.

Zkolei odczytano wnioski i interpelacje, m. in. interpelację pos. Pochmarskiego o wypadkach krakowskich.

P. Gdula podkreślił, że jego interpelacja jest identyczna. Min. Raczkiewicz wyraził gotowość natychmiastowej odpowiedzi na interpelację. Ponieważ na zapytanie marszałka izba się na to zgodziła, zabrał następnie głos min. Raczkiewicz.

Po przemówieniu ministra, p. Pochmarski zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie odpowiedzi i wyjaśnień o wynikach śledztwa w sprawie zajść jeszcze przed zamknięciem sesji budżetowej, a następnie prosił o interwencję dla uruchomienia robót, wstrzymanie redukcji pracowników, oraz o przeciwstawienie się próbom obniżki płac.

Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek zrana. (w)

Warszawa. (PAT.) W związku z ostatniemi zajściami w Krakowie, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął w dniu 24 bm. delegację senatorów i posłów krakowskich w osobach: wicemarszałka Senatu dr. Kwaśniewskiego, sen. dr. Bobrowskiego oraz posłów Pochmarskiego, Gdulę i Jasińskiego.

Odroczenie sesji Rady Ligi Narodów

na czas nieograniczony — Następne posiedzenie w Genewie

Londyn. (Tel. wł.) Minister Flandin oświadczył, że udaje się do swego okręgu wyborczego i do Londynu już nie powróci, nie widząc możliwości poddania postanowień konferencji lokarneńskiej w dyskusji z Niemcami. Oświadczenie to wywołało w stolicy W. Brytanji konsternację, tembardziej, że i premjer van Zeeland nie zamierza również powracać. Z tego powodu posiedzenie rady Ligi prawdopodobnie ulegnie odroczeniu.

Paul Boncour, który bawi w Londynie, jako kierownik delegacji francuskiej do Ligi Narodów nalegał, aby Flandin wrócił do Londynu. Wobec stanowczej odmowy Flandina, Paul Boncour prawdopodobnie również powróci do Paryża, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za nawiązanie z Rzeszą dyskusji na temat niemieckich kontrpropozycyj.

Londyn (Tel. wł.) We wtorek zebrała się na tajne posiedzenie Rada Ligi Narodów dla omówienia memorjału sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego. W posiedzeniu wziął udział także przedstawiciel Niemiec, dyrektor ministerjalny Dickow.

Rada postanowiła wobec braku porozumienia odroczyć sesję na czas nieokreślony, aż do chwili, kiedy poszczególne państwa będą mogły przedstawić swoje stanowisko w stosunku do memorjału trzech państw. Przewodniczący rady został upoważniony zwołać w odpowiednim czasie nowe posiedzenie rady do Genewy.

Likwidacja strajku w „Semperit"

Kraków. (PAT). Trwający w Krakowie od kilku dni strajk robotników fabryki „Semperit", który pośrednio stał się powodem zajść w Krakowie, został zlikwidowany ugodowo. Po dłuższych pertraktacjach pomiędzy zarządem fabryki a przedstawicielami robotników obie strony zgodziły się na arbitraż inspektoratu pracy, który po rozpatrzeniu postulatów robotników wydał orzeczenie, podwyższające normy wynagrodzenia za pracę. Orzeczeniu temu poddały się obie strony i podpisały umowę.

Faszyzm dąży do samowystarczalności

Rzym. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu narodowych korporacyj Mussolini wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że nowy okres historji Włoch otwiera data 18 listopada 1935 r., data, od której rozpoczęły się sankcje gospodarcze przeciw Włochom. Odtąd plan gospodarki włoskiej stać będzie pod znakiem samowystarczalności. Brak niektórych surowców jest głównym powodem ich żądań kolonjalnych.

Dalej Mussolini stwierdził, że faszyzm nigdy nie dąży w dziedzinie gospodarstwa do monopolu państwa. Robotnicy posiadają te same prawa i obowiązki, co i posiadacze kapitału i kierownicy techniczni. Izba deputowanych ma zostać zastąpiona przez zgromadzenie narodowe korporacyj, które utworzy się, jako izba związków faszystowskich i korporacyj.

Ribbentrop w Londynie

Londyn. (Tel. wł.) We wtorek popołudniu powrócił z Berlina nadzwyczajny ambasador Rzeszy na konferencję londyńską Ribbentrop.

Konfiskata książki p. t. „Czesi"

Morawska Ostrawa. (PAT.) Dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie zarządziła konfiskatę książki „Czesi", która ukazała się w ubiegłym tygodniu w Krakowie.



(Ciąg dalszy)

Strycharz wypił, aż się obliznął. Powsinoga napił się do gospodyni, przegryzł raz i drugi. Przy wódce i jedzeniu rozwiązały się języki.

— Panie Powsinoga, niech mi pan powie, z czego pan właściwie żyje w zimie?

— Z fuszerek, takich, jak u pana.

— Dużo pan zarobi?

— Różnie bywa. Czasem trochę, czasem nic.

— Zapomogę pan bierze?

— Nie.

— Czemu?

— Ja pracuję u takiego przedsiębiorcy, co na żadną zapomogę nikogo nie wysyła.

— Któż jest tym przedsiębiorcą?

— Ja sam.

Strycharz zaśmiał się wesoło.

— Zresztą zapomoga to jest ostatnie dziadowanie. Ja, gdybym był rządem, dałbym dał ludziom pracę. Bo różne darowizny, to tylko społeczeństwo demoralizują. Tym sposobem wychowuje się niedołęgów i nygusów. A naród, który chce istnieć, musi być zaradny. W zeszłym roku we wsi Pięściach Sękatych budowałem obory. Właściwie miałem budować z nastaniem cieplejszych dni. Szykowaliśmy budulec. Potrzebnych nam było dwóch robotników do lasowania wapna. Było to przed Wielkanocą. Traf chciał, że na dwa dni przed samemi świętami przyszło do nas dwóch „rajzerów" po prośbie. Jedliśmy obiad. Rajzerzy narzekali na brak pracy, na ciężkie czasy.

— Że ciężkie czasy — mówię im — to się zgodzę, ale żeby był brak pracy, to nie. Robota jest — mówię — ino trzeba jej umieć poszukać. Gospodarz mi przytaknął, porozumieliśmy się oczami. Mówię tym rajzerom: — Chłopcy, chcecie pracować, czy nie? — Chcemy — zawołali obaj. Dostali obiad, gospodarz zgodził ich na całe lato. Mieli pracować również i w gospodarstwie. Po południu wydałem im szpadle. Kazaliśmy im kopać dół na wapno, niewielki, a kopali go dwa dni. Gospodarza djabli formalnie brali. Daleką drogę odbyli — tłumaczył sobie — to zmęczeni. W święta odpoczną, po świętach wezmą się energicznie do roboty. Nicesmy nie mówili na ich robotę, pracowali, jak chcieli, zupełnie, jak na robotach publicznych. W święta leżeli, jak bele, a jedli... Boże! Po świętach, skoro świt, już ich nie było, zniknęli, jak dym. Gospodarz klął, aż się święciło. Ot, skutki zapomogowego wychowania...

— Tak, skutki — potwierdził Lejek.



Na kuferku pod oknem siedział jakiś drab.

— Opowiem panu rzecz drugą, to wiem ze słyszenia od pewnego pomocnika. W małem miasteczku prowadzono roboty publiczne na wielką skalę. Pracuje kilka grup robotników. Kopią kanał, natrafiono na kamień. Grupa robotników nad tym kamieniem oparła się aż żebra trzeszczą. Dziesiętnik krzyczy: hop! robotnicy krzyczą: hop! kamień ani drgnął. Ryczą przy tym kamieniu, hałasują, podważają żelazami — kamień nic. Przylatuje druga grupa, ciągną — kamień nic. Przylatuje trzecia, czwarta grupa, ciągną, hałasują, ludzie usy popuchły, — nic. Nareszcie idzie jakiś przechodzień. Zobaczył, co się dzieje. — Odejdźcieno — zawołał. Robotnicy odeszli, ten złapał żelazo, podważył, kamień ino frunął. — Widzita — powiada do robotników — tak się pracuje. — Ba, przez się to każdy taki mądry — odpowiedzieli publiczni. Przechodzień zaklął i poszedł.

— A to ci kawał — zaśmiał się Lejek. — Ale, panie Powsinoga, niech mi pan powie, jakiego mularze mają patrona?

— A wie pan, że nie wiem. Zaraz, czekaj pan, może i wiem. Patron, patron — to nasz patron — zawołał Powsinoga, wskazując na flaszę.

— I nasz — podchwycił raźno Lejek.

— Pijanice — mruknęła od pieca Lejkowa

Żydzi krakowscy a ubój rytualny

Co się robi i jak się robi, gdy chodzi o swoją skórę — „Przyjemne“ uczucia zwierząt zabijanych „rytualnie“ — „Wprawna ręka rzezaka“ — A jednak Żydzi kupują mięso „koszerne“ taniej, niż katolicy „trefne“

Kraków, 22 marca

Dążąc do utrzymania uboju rytualnego, Żydzi używają różnych sposobów. Jednym z obronnych środków miał być strajk żydowski w dniu 17 marca. Jeżeli przebieg strajku był w całej Polsce taki jak w Krakowie, to należy stwierdzić, że się nie udał.

Prasa żydowska pisząc, że „wszystkie sklepy żydowskie“ w Krakowie były zamknięte, mija się rozmyślnie z prawdą. Niektóre tylko sklepy na Kazimierzu były „zamknięte“... ale w ten sposób, że kto chciał, mógł się do nich dostać. Jest to zresztą „stały system handlu żydowskiego“, uprawiany nawet w niedzielę i uroczyste święta!...

Tak więc Żydzi nie posłuchali swych przywódców. Było to do przewidzenia. Twierdzenie rabinów, żydowskich posłów i żydowskiej prasy, że zakaz uboju rytualnego byłby „nieszczęściem“ dla społeczeństwa żydowskiego, jest wielką przesadą. Wśród Żydów zdania co do uboju rytualnego są podzielone. Niedawno w Krakowie na pewnem zebraniu żydowskiem doszło nawet do bójki w czasie dyskusji o uboju rytualnym.

Ogół żydowski objawia obojętność dla sprawy uboju rytualnego.

*

Dyskusja nad „humanitarnością“ uboju rytualnego nie jest pozbawiona momentów humorystycznych.

Kiedy w czasie obrad komisji administracyjnej poseł Somerstein przytoczył zdanie anatoma Rou: „Pragnąłbym umierać taką samą lekką śmiercią jak zwierzęta, zabijane metodą rytuału żydowskiego“ poseł Dudziński wtrącił:

— Ja nie...

Dalej jeszcze niż anatom Rou idzie autor rozprawy „Talmud w ogniu wieków“. Tadeusz Zaderecki. W wywiadzie, ogłoszonym w „Nowym Dzienniku“, p. Zaderecki twierdzi, że „ubój rytualny ma swoje zalety“ (?), a dalej, że: „śmierć z upływu krwi odbywa się bez bólu (?!), ma być przytem rzekomo nawet dość przyjemnem uczuciem, jakby się gdzieś leciało w przestrzeń“.

Jednem słowem przeciwnicy uboju rytualnego... wyrządzają krzywdę zwierzętom, chcąc je pozbawić tych „przyjemnych“ uczuć...

*

„Nowy Dziennik“ żyje od pewnego czasu przeważnie... ubojem rytualnym. Jeden z ostatnich numerów organu rabina Thona przynosi reportaż z krakowskiej rzeźni miejskiej. Żydowski dziennikarz w ten sposób opisuje przebieg uboju rytualnego:

„Wprawną ręką (rzezak) przeciągnął nóż po gardle olbrzyma. Zwierzę ani drgnęło. Najmniejszy nawet najsłabszy ruch nie dał się zauważyć. W tej samej sekundzie, momentalnie, potok różowej świeżo musującej (?) krwi wytryska całą siłą. Oczy zamieniają się w słup i spoglądają dziwnie nieprzytomnie! A krew leje się dalej najpierw gwałtownie, potem coraz wolniej. A dopiero w minutę lub dwie po zarżnięciu następuje konwulsja, zwierzę zaczyna się trzepotać i harczeć“. (!)

Zupełnie inaczej opisywał mi przebieg uboju rytualnego pewien były długoletni urzędnik krakowskiej rzeźni miejskiej. Żydowski dziennikarz widział zarżnięcie tylko jednej krowy, która się „trzepotała“ i miała „różową“ i „musującą“ krew. Mój informator zaś, człowiek wiarogodny, był świadkiem rytualnego zarzynania przez szereg lat.

— To jest coś okropnego — mówił mi — jak się te zwierzęta męczą, kiedy się je zarzyna przy pełnej świadomości...

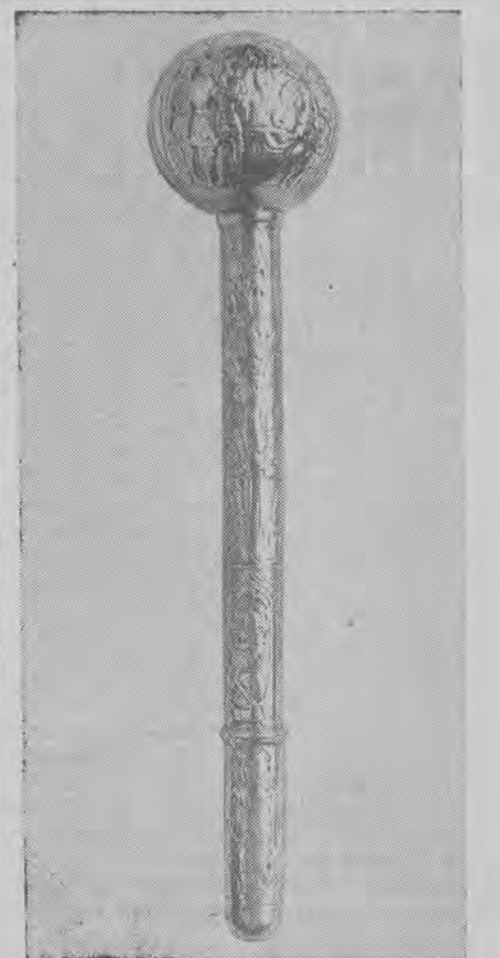
*

Żydzi starają się wykazać, że ubój rytualny nietylko nie jest gospodarczo szkodliwy, ale nawet — korzystny.

Były dyrektor osławionej spółki „Caro“ Saul Landau (ten sam, który w znanym procesie skazany został na pięć miesięcy aresztu) ogłasza w „Nowym Dzienniku“ cyfry, z których wynikałoby, że rzeźnik na sztuce bydła, zabitej rytualnie zarabia 22 zł 82 gr, na sztuce zaś bydła, zabitej nierytualnie traci 12 zł 38 gr. Landau opiera swą kalkulację na tem, że przyjmuje w każdej sztuce bydła 45 proc. mięsa zadniego, a 55 proc. mięsa przedniego i oblicza, ile rzeźnik otrzymuje za mięso „trefne“, a ile za „koszerne“.

Rzeźnicy chrześcijańscy poinformowali mnie, że rzeczywiście tracą na mięsie trefnem, ale właśnie dlatego, że wogóle ubój rytualny istnieje. Gdyby uboju rytualnego nie było, nie byłoby różnicy pomiędzy mięsem „trefnem“ a „koszernem“. Rzeźnicy zaprzeczają, jakoby mięso „koszerne“ było z reguły droższe. Żydowscy bowiem handlarze bydła i rzeźnicy przerzucają koszty uboju rytualnego na katolików i w rzeczywistości w sklepach żydowskich Żydzi kupują mięso „koszerne“ taniej niż katolicy „trefne“.

T. M.



Znany portrecista Tadeusz Styka w Nowym Jorku nabył srebrną buławę, która zdaniem znawców należała do króla polskiego Jana Kazimierza.

Odpowiedź żydowskiego kahału

W związku z zajściami antyżydowskiemi na terenie powiatu radomskiego, szczególniej zaś w Przytyku starosta radomski wydał w ubiegły wtorek komunikat, w którym piętnował prowokacyjne stanowisko Żydów w Przytyku. Jak wiadomo bowiem, sprawcami ostatnich tragicznych wydarzeń w tem miasteczku byli Żydzi, którzy w skrytobójczy sposób zamordowali jednego z mieszkańców Polaków.

Oświadczeniem starosty poczuła się gmina żydowska „dotkniętą“. Na zebraniu kahału została przyjęta i następnie opublikowana „odpowiedź“, którą poniżej cytujemy za żargonowym „Hajntem“:

„Przedstawiciele żydowskiego społeczeństwa w Radomiu i gmina żydowska stwierdzają, że:

„1. Ludność żydowska stale i lojalnie wypełnia rozporządzenia władz, które mają na celu chronić spokój i porządek.“

„2. Żydowskie społeczeństwo czuje się ciężko dotknięte tem, że p. starosta identyfikuje je z kilku nieodpowiedzialnemi wyrostkami, którzy mieli — według oświadczenia p. starosty — wystąpić czynnie przeciw organom władzy, **jeśli to miało miejsce.**“

„3. Ludność żydowska czuje się zmuszona z całą stanowczością odrzucić zarzut o rzekome sugestje, które mają służyć do ukrywania prawdy o tragicznych zajściach w Przytyku. Bolesne fakty mówią same za siebie i mamy pełne zaufanie, iż władze śledcze niewątpliwie wykryją smutną prawdę.“

„4. Ludność żydowska odczuwa bardzo boleśnie ostrzeżenie p. starosty. Podpisanie oświadczenia, odczytanego nam przez p. starostę, uważaliśmy jako potwierdzenie odbioru dokumentu, **nie wchodząc w meritum tegoż.** Tymczasowy zarząd kahału żydowskiego w Radomiu ma wkońcu zaszczyt nadmienić, że w myśl poruczonych mu zadań, sprawami politycznemi się nie zajmuje, pełniąc tylko funkcje, związane ze sprawą uzdrowienia gospodarki gminy żydowskiej.“

Brzmienie tej enuncjacji radomskiego żydostwa, a zwłaszcza niektóre ustępy, niesłychane w swej treści i kwestjonujące prawdziwość oświadczeń władzy państwowej, jaką jest starosta — mówią same za siebie.



Na linji Warszawa—Poznań—Berlin kursują ostatnio na zmianę z Douglasami samoloty pochodzenia amerykańskiego, typu „Lockheed-Electra“. Na zdjęciu „Lockheed“ na lotnisku poznańskiem.



„— Panowie pozwolą do gabinetu — dodał łaskawym tonem.

— Panie Powsinoga, odnaleźliśmy naszego patrona. Wiwat, żeby nigdy nie wysechł.

— Wiwat!

Mężczyznom w gardłach zabulgotało.

— Panie Powsinoga, ile mam panu zapłacić za robotę?

— Hm, mieszkanie nie takie duże, małe też nie, da pan 35 złotych i będzie w porządku.

— Dobrze. Stara, ruszno tam pończochą, przedsiębiorcę musimy wypłacić. Brakuje mi 15 złotych.

Lejek wyciągnął 20-złotowy papierek. Powsinoga zgarnął pieniądze.

— Dowidzenia!

— Dowidzenia!

— Wiesz, stara, ten Powsinoga, to łebski chłopak, podoba mi się.

— Ba, aboto śmirus śmirusowi kiedy się nie podobał? Jeszcze nie słyszałam o takim wypadku.

— Głupiaś. Dobry rzemieślnik każdy musi być trunkowy, czyli wódkę pijący. Murarz i strycharz, to są jakby bracia rodzeni. Lubię go bardzo. Gdybym miał córkę, wydałbym ją za niego.

— Pasowaliśtaby do siebie, jak para kieliszków.

— A co, może nie, zwłaszcza, że my sieroty, nie możemy znaleźć swojego patrona. Biedneż my, biedne sieroty, jeno nas ten ziemski patron nie opuszcza, ten patron państwowo-spirytusowy. Tamten napewno się gdzieś w niebieskiej knajpie zwalił pod stół, anioły go wachlują, żeby go muchy nie gryzły, a my, sieroty, na ziemi nie mamy nic, oprócz tych pustych butelek.

Lejek podniósł do góry butelkę.

— Ani jednej kropli. Niesprawiedliwość na świecie panuje, tutaj nic, a w monopolach łamią się półki.

— Widzę, że mój stary się upił i zaczyna opłatać pierdoły — wybuchnęła Lejkowa. — Marsz mi natychmiast spać! Porządek muszę zrobić.

Lejek, rozmarzony wódką, zmęczony pracą, zasnął wkrótce. Powsinoga z węzełkiem swoich gratów wlazł do swego mieszkania. Stara Powsinogowa przyrządzała właśnie wieczerzę. Na kuferku pod oknem siedział jakiś drab.

— Franuś — zawołał Powsinoga — skądżeś się tu wziął?

— Czekam na ciebie, Antoś, od godziny. Mamy fuchę u Żyda Grojsfatera. Mamy podnosić komin.

— Co się obaliło?



Przodownik Grędołek zasalutował.

— Nic nie obaliło się, tylko nie chce się w piecach palić. Żyd był tu u ciebie z dziesięć razy.

— Był, mamo?

— Tak, był, ino ciebie nie było.

— Od poniedziałku zaczniemy robić, dzisiaj możemy iść do Żyda na zgodę. Już jest po sabacie, ubierz się. Idziemy.

— Antek, nie chodź, wpierw zjedz kolację. Żyd wam nie ucieknie.

— Nie będę jadł, mamo, najedzony jestem, jak bąk. Ma tu mama trzydziestkę. 5 złotych biorę sobie.

— A nie przepij ich czasem.

— Plecie mama, toć na świecie kryzys, że strach, w Polsce bieda, a jabym śmiał wódkę pić, sumieniabym nie miał.

— Ale kolację to Antoś zjedz.

— Niech mi mama zostawi kolację w piecyku, jak przyjdę, to zjem.

— Jak przyjdziesz rano?

— To zjem rano.

— Rób, jak chcesz.

— Dobrze, mamo.

Antek się ubrał, pocałował matkę w rękę. Wyszli na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Londyńskie targi o skórę tego trzeciego

Anglja nie chce być gwarantem pokoju, lecz tylko... „arbitrem"

W trwającym od 7 marca konflikcie mocarstw zachodnich uwydatniły się jasno trzy sfery interesów: Niemiec, Francji i Anglji.

Zdawaćby się mogło, że naskutek złamania przez Rzeszę postanowień układu lokarneńskiego, nie będzie miejsca na więcej, jak na dwa obozy, obóz gwałcicieli i obóz obrońców układu lokarneńskiego. Tymczasem rozwój sytuacji pozwala na stwierdzenie, że jest inaczej; układ lokarneński miał właściwie, wbrew niedawnym oświadczeniom Baldwina, tylko jednego, najbardziej zainteresowanego obrońcę — Francję.

Stanowisko Niemiec jest jasne. Narodowy socjalizm, objąwszy rządy, dążył zupełnie świadomie do wytworzenia w narodzie niemieckim takiego czynnika siły i takiej prężności, że musiało to w rezultacie doprowadzić do pewnych aktów ostro zarysowanych, a nawet decydujących w polityce Europy.

Pierwszem takiem przedsięwzięciem było jednostronne wypowiedzenie części V traktatu wersalskiego i odbudowa armji niemieckiej. Drugim aktem była dalsza likwidacja tego traktatu, przy równoczesnem pogwałceniu układu lokarneńskiego. Na tę ewentualność przygotowani byli wszyscy, którzy mieli sposobność zapoznać się bliżej z ruchem narodowo - socjalistycznym i z jego dynamiką.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że ogłoszona w listopadzie ub. r. organizacja i dyslokacja poszczególnych korpusów niemieckich zawierała dane, odnoszące się tylko do 10-ciu korpusów z ogólnej liczby 12-tu. Nasunęło się odrazu przypuszczenie, że brakujące dane o dwóch ostatnich korpusach odnoszą się do korpusów, przeznaczonych w przyszłości dla strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji. Strona niemiecka czekała tylko na pierwszy poważniejszy pozór, aby podeptać ostatecznie traktat wersalski i uwolnić Niemcy ostatecznie od jego postanowień. Pretekstu dostarczyła ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego.

A teraz sfera interesów Francji: od końca epopei napoleońskiej aż po dzień wybuchu wojny światowej, każda wojna francusko - niemiecka łączy się z inwazją armji niemieckich na ziemie francuskie. Na przestrzeni lat 100 było takich inwazyj aż trzy. Francuzi wiedzą, że przy istniejącym układzie sił ludnościowych inaczej być nie może. W konsekwencji tego przeświadczenia cała powojenna polityka zagraniczna Francji skupia się na jednym problemie, problemie bezpieczeństwa. Stąd rozbrojenie Niemiec przez traktat wersalski, stąd Lokarno, stąd koncepcja bezpieczeństwa zbiorowego i coraz inne sojusze, pakty i układy, których zadaniem byłoby otoczenie Niemiec silnym kordonem wojskowym.

Że w tym natłoku paktów i sojuszów pociągnięcia dyplomatyczne Francji niezawsze są udane, temu nawet dziwić się nie można, choć można mieć zastrzeżenia.

W chwili wybuchu wojny włosko-abisyńskiej i rozwijającego się konfliktu włosko - angielskiego Francja znalazła się w sytuacji bardzo trudnej. Dyplomacja francuska musiała bowiem skoordynować rozbiegające się drogi polityczne dwóch swych sprzymierzeńców, którzy gwarantowali jej bezpieczeństwo nad Renem. Niemcy wyczuły te rozbieżności i wykorzystały sytuację.

A Anglja? Mimo podpisania traktatu wersalskiego i układu lokarneńskiego, Anglja pozostała w zasadzie wierna swej umiłowanej koncepcji „splendid isolation".

P. Baldwin oświadczył wprawdzie przed niedawnym czasem, że granice Anglji leżą nad Renem, ale jednocześnie polityce angielscy niejednokrotnie podkreślali, że Anglja w swych gwarancjach pokoju europejskiego nie wyjdzie poza pakt lokarneński. Cała polityka zagraniczna Anglji powojennej świadczyła, że chce ona być raczej arbitrem, nie zaś gwarantką pokoju europejskiego. W tej roli Anglji zależy najwięcej na tem, aby utrzymać pewną równowagę sił w Europie.

Już z końcem roku 1934 stawało się wiadomem, że na wypadek dalszego zbliżenia Francji do Z. S. R. R. nastąpi pewne zbliżenie Anglji do Niemiec. Po deklaracji kanclerza Hitlera z 16 marca 1935 r. o odbudowie armji, Anglja sprzeciwiła się zbyt ostrej formule potępienia. A po konferencji w Stresie ministrowie angielscy natychmiast udali się do Berlina.

Ów moment zbliżenia Anglji do Niemiec bynajmniej nie oznacza jakiegoś występowania przeciwko Z. S. R. R. W Londynie dobrze rozumieją, że Rosja stanowi zaporę dla imperjalistycznych zapędów Japonji, które Anglja należycie ocenia. Potwierdza to jednak chęć odgrywania roli arbitra przez Anglję.

Targi, toczone obecnie w Londynie, mogą się przeciągnąć. Leży to w interesie polityki angielskiej. Niemniej jednak Francja wierzy, że jakkolwiek Anglja nigdy nie pójdzie na zbyt ściśle z nią przymierze, to z drugiej strony nigdy zbyt daleko od niej nie odbiegnie. Bo bezpieczeństwo Francji leży w interesie Anglji. Ale nie leży w interesie Albionu hegemonja polityki francuskiej na kontynencie.

Żydzi wzywają pomocy

Żargonowe pisma donoszą o bojkocie Żydów w Częstochowskiem

Żargonowy „Hajnt" donosi z Częstochowy:

„W Częstochowie został utworzony komitet do niesienia pomocy Żydom, którzy ucierpieli od antysemickiej akcji w powiecie częstochowskim i w innych miastach polskich."

„Komitet wydał odezwę do żydowskiej ludności, w której jest zaznaczone, że od dwóch lat panuje w powiecie częstochowskim bez przerwy heca antyżydowska. Dziesiątki pobitych, setki napadniętych, tysiące wybitych szyb i wyłamanych drzwi w domach żydowskich oraz przewróconych straganów — oto jest smutny rezultat akcji antysemickiej. Położenie Żydów we wszystkich miasteczkach jest niezwykle tragiczne. Składy żydowskie są bezwzględnie bojkotowane, żydowskie stragany zostają wydzierżawiane, a wiele z nich wogóle nie dopuszcza się na jarmarki. Żydzi, którzy dawniej wyłącznie prowadzili handel ze wsią, teraz nie mogą się wcale na wsi pokazywać, są tam napadani i bici. Szczególnie tragiczne jest położenie Żydów w Truskolasach i w Przystani, gdzie antysemicka fala burzy się najsilniej. Setkom Żydów grozi śmierć głodowa."

„Po zobrazowaniu sytuacji Żydów w Przytyku nawołuje komitet żydowskie społeczeństwo do niesienia pomocy zagrożonej ludności żydowskiej, o ile możności w jak najwydatniejszy sposób i do złagodzenia strasznej nędzy, która jest wynikiem akcji siewców trującego jadu i nienawiści."

Skazanie narodowca

Konin, 24. 3. Dnia 23. bm. zostali zwolnieni członkowie Str. Narod. z Zagórowa, pp. Andrzejak Zygmunt, Dziesiątkowski Władysław i Włodarczyk Zygmunt, którzy przetrzymani byli 2 dni za rozdawanie ulotek, zalecających kupowanie u Polaków.

Orzeczeniem starosty powiatowego skazani oni zostali na grzywnę od 100 do 200 zł grzywny z zamianą na areszt od 7 dni do 10.

Chleb dla Polaków

Wskutek konsekwentnej postawy narodowej mieszkańców **Gidel**, miejscowości, położonej w pow. radomszczańskim, w ostatnim czasie wyjechało z tego środowiska kilka rodzin żydowskich. Do jednej z tych rodzin należał sklep spożywczy, inne trudniły się handlem drobiem i krawiectwem jarmarcznem. W najbliższym czasie opuści Gidle, jak i sąsiednie Pławno, kilka dalszych rodzin, a wśród nich Żyd Lejbuś, dentysta, tracący z dniem każdym poparcie miejscowego społeczeństwa. Opuszczone placówki winny objąć polskie ręce.

W Gidlach odczuwa się bardzo dotkliwie brak polskiego składu z towarami łokciowemi (6 żydowskich), z konfekcją i dodatkami krawieckiemi. Zgłoszenia do redakcji.

* * *

W miejscowości **Zagórów**, wojew. łódzkie, potrzebny jest natychmiast dentysta Polak. W Zagórowie praktykuje dwóch Żydów dentystów, u których Polacy muszą się leczyć, chcąc nie chcąc. Okolica Zagórowa, licząca 5 tys. mieszkańców, bardzo zamożna. Polak dentysta posiada gwarantowane poparcie. Zgłoszenia do redakcji.

* * *

W miejscowości **Rychwał**, wojew. łódzkie, niema kamasznika Polaka. Zapewnione poparcie zarówno ze strony miejscowych, jak i okolicznych szewców. Zgłoszenia do redakcji.

Polszczenie **Kałuszyna**, miejscowości w wojew. warszawskiem, postępuje naprzód. Dzięki temu, że społeczeństwo miasta, jak również okoliczni włościanie kupują tylko u Polaków, powstał, szereg polskich placówek, a mianowicie: skład z żelazem, sklep z galanterją, owocarnia, zakład z papierem, kilka sklepów spożywczych. W okolicznych wsiach mieszkańcy założyli kilka sklepów, konkurując z Żydami.

W związku z powstaniem kilku sklepów kolonjalnych (w mieście i po wsiach) odczuwa się dotkliwie brak polskiej **hurtowni kolonjalnej**. Niema także w Kałuszynie czapnika Polaka, zegarmistrza, rymarza, brak jest sklepu z gotowemi ubraniami, składu z bławatami. Zgłoszenia do redakcji.

* * *

Pisma polskie prosimy o przedruk.

Z Akademji Górniczej

Kraków, 24. 3. Na krakowskiej Akademji Górn. trwa strajk protestacyjny przeciw skreśleniu 69 studentów z powodu niepłacenia czesnego.

W wyborach do Zarządu „Młodzieży Wszechpolskiej" stud. A. G. obrano prezesem p. Janusza Gerulewicza, b. prezesa Bratniaka Górników.

Sukces młodzieży narodowej

Kraków, 24. 3. W wyborach do Tow. Bibljoteki Słuch. Prawa U. J. młodzież narodowa zdobyła największą ilość głosów polskich, bo 168 i 5 mandatów do zarządu. Stan posiadania narodowców wzrósł więc o 1 mandat.

Inne listy zdobyły: Strzelec 3 mandaty, Z. P. M. D. 3, Myśl Mocarstwowa 2, Żydzi 4, „Sanacja" straciła 2 mandaty, Żydom przybył jeden. W zarządzie narodowcy zdobyli miejsca pierwszego wiceprezesa i sekretarza. Poza tem kooptowano jednego narodowca.

Nastroje w T. B. S. P. są dla narodowców z miesiąca na miesiąc lepsze.

Zamknięcie politechniki lwowskiej

Żargonowy „Hajnt" donosi ze Lwowa:

„Na podwórzu tutejszej politechniki odbyło się zebranie studentów szkoły gospodarczej w Dublanach. Zebranie to było niedozwolone. Gdy rektor politechniki chciał wylegitymować jednego z mówców — koledzy ukryli go."

„Rektor zarządził z powodu tych wydarzeń zamknięcie politechniki na nieokreślony czas."

Dalsze aresztowania Żydów

Przytyk, 24. 3. Z nakazu władz prokuratorskich dokonano w Przytyku nowych aresztowań, pozostających w związku z ostatniemi zajściami.

W więzieniu osadzono mieszkańców Przytyka: Lejbę Lengę i Izaaka Frydmana. Ogółem pozostaje w areszcie 52 osoby, a wedle innej informacji, 37.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 24. marca 1936 r.

Belgja	89,60
Holandja	360.90
Londyn	26.25
Nowy Jork (czek)	5.29 ¼
Nowy Jork (kabel)	5.29 3/8
Oslo	131.80
Paryż	21.95
Sztokholm	135.35
Szwajcarja	173,30

Usposobienie: tendencja utrzymana.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 24. marca 1936 r.

Obrót żyto 30 tonn po 13,75; pszenica 22 tonny po 19,75.

Ceny orjentacyjne: żyto 13,60—13,80; pszenica 19,50—19,75; jęczmień jednolity 15,22—15,50; jęczmień browarny 15,50—16; jęczmień zbierany 14,75—15.

Otręby żytnie 10,75—11,25; otręby pszenne grube 12,30—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,75—12,25; otręby jęczmienne 10,75—11,50; kuchy lniane 18—19; kuchy rzepakowe 14,50—15; kuchy słonecznikowe 18—19; kuchy kokosowe 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9.

Śrut soja 21—22; rzepak zimowy 39—41; rzepik zimowy 36—38.

Mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 39—41; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 22—24; groch polny 21—23; groch Wiktorja 24—26; Folgera 19—21; łubin niebieski 10,50—11; łubin żółty 12—12,50; koniczyna żółta 70—80; koniczyna biała 75—100; koniczyna czerwona surowa 110—120; koniczyna czerwona czyszczona 125—145; koniczyna czerwona szwedzka 150—185.

Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 24. 3. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	13,15— 13,40
Pszenica (Usposobienie stałe)	19,50— 19,75
Jęczmień browarowy	15,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 700—725 g/l.	15,00— 15,25
Jęczmień 670—680 g/l.	14,75— 15,00
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15,00
Owies standartowy	14,25— 14,50
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wl. w.	19,75— 20,00
żytnia gat. I 0-50% wl. w.	19,25— 19.50
żytnia gat. I 0-65% wl. w.	18 25— 18 75
żytnia gat. II 50-65% wl. w.	15,25— 16,25
żytnia pośl. pon. 65% wl. w.	13,75— 14,75
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wl. w.	31,75— 33,50
pszenna gat. IA 0-45% wl. w.	31,00— 31,50
pszenna gat. IB 0-55% wl. w.	30,00— 30,50
pszenna gat. IC 0-60% wl. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. ID 0-65% wl. w.	28,50— 29,00
pszenna gat. IIA 20-55% wl. w.	27,75— 28,25
pszenna gat. IIB 20-65% wl. w.	27,25— 27,75
pszenna gat. IID 45-65% wl. w.	24,75— 25,25
pszenna gat. IIF 55-65% wl. w.	22,75— 23,25
pszenna gat. IIG 60-65% wl. w.	21,25— 21,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wl. w.	19,25— 19,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wl. w.	17,25— 17,75
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	11,00— 11,50
Otręby pszenne grube stand.	12,00— 12,50
Otręby pszenne średnie stand.	10,75— 11,50
Otręby jęczmienne	10,25— 11,50
Rzepak zimowy	38,00— 39,00
Siemię lniane	38,00— 40.00
Gorczyca	32,00— 34.00
Wyka latowa	25,00— 27,00
Peluszka	26,00— 28.00
Groch Viktorja	23,00— 27,00
Groch Folgera	22,00— 24,00
Łubin niebieski	10.00— 10.50
Łubin żółty	12.00— 12.50
Seradela	23,00— 25,00
Mak niebieski	60,00— 62 00
Koniczyna czerwona surowa.	120,00—130,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135,00—145,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna szwedzka	165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona.	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90.00
Makuch lniany w taflach.	17,75— 18,00
Makuch rzepakowy w taflach	14,75— 15,00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,75— 18,25
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2.20— 2,45
„ pszenna prasowana	2,70— 2,95
„ żytnia luzem	2,50— 2,75
„ żytnia prasowana	3,25— 3.50
„ owsiana luzem	2,75— 3,00
„ owsiana prasowana	3,25— 3,50
„ jęczmienna luzem	2,20— 2.45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2,95
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,25
„ zwykłe prasowane	6,25— 6,75
„ nadnoteckie luzem	6.50— 7,00
„ nadnoteckie prasowane	7,50— 8,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Uwaga! Owies, nadający się do siewu, ponad notowanie.

Ogólny obrót: 2304,6 tonn, w tem żyta 635 tonn, pszenicy 381 tonn, jęczmienia 244 tonn, owsa 212 tonn.

Łódź

z dnia 24 marca 1936 r.

Żyto 14—14,25; pszenica 21,5—21,75; jęczmień przemiałowy 14,75—15; jęczmień browarny 15.00 do 16.00; owies jednolity 16—16.25.

Mąka żytnia 50 proc. 21—22; mąka żytnia 65 proc. 19.25—19.75; mąka pszenna 65 proc. 30—31. Otręby pszenne 11.5—11,75; otręby żytnie 10,25—10,5; rzepak 41—42; rzepik 35—37; peluszka 23—25; ziemniaki jadalne 4,5—5.

Usposobienie: spokojne.

Warszawa

z dnia 24. marca 1936 r.

Pszenica jednolita 21,25—21,75; pszenica zbierana 20,75—21,25; żyto jednolite 13,25—13,50; żyto zbierane 13—13,25 owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 15,75—16,25; owies zbierany 15—15,50; jęczmień browarny 15,50—15,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15.

Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,50—12; otręby żytnie — 10,25—10,75.

Ogólny obrót tonn 2 871; w tem żyta tonn 1 220.

Usposobienie spokojne.

W sprawie „Płomyka“

Kat. Ag. Prasowa donosi, że ze zrzeszeń rodzicielskich nadchodzą kategoryczne żądania usunięcia „Płomyka“ ze szkół oraz zaprzestania przez nauczycieli zmuszania dzieci do jego czytania. Rodzice w listach swych wyrażają zdumienie, że dotychczas władze szkolne w sprawie skandalicznych numerów „Płomyka“ nie zajęły stanowiska. Uważają oni — słusznie — za niesłychane przestępstwo wobec naszych dzieci wprowadzanie propagandy bolszewizmu do naszych szkół.

na gorącym uczynku

Donosiliśmy niedawno o kulisach poselskich p. Z. Strońskiego, którego poparli przy wyborach stanisławowscy Żydzi, a dziś lamentują, że łamie on dane im zobowiązania. Obecnie prasa żydowska donosi o podobnej historji, której bohaterką jest p. Prystorowa.

Mianowicie, delegacja Żydów święciańskich przybyła do Warszawy i zwrócić się ma z oskarżeniem do sądu marszałkowskiego w sejmie przeciwko posłance Prystorowej, która podczas wyborów sejmowych zobowiązała się wobec Żydów powiatu święciańskiego bronić ich interesów. Żydzi z powiatu wraz z rabinami prowadzili wobec takiego oświadczenia energiczną agitację wśród całej ludności na rzecz kandydatury p. Prystorowej i dzięki temu została ona rzeczywiście wybrana do sejmu. Mając na uwadze regulamin sejmowy, wedle którego musi każdy poseł uczciwie spełniać obowiązki, które wziął na siebie wobec swoich wyborców, zarzucają Żydzi święciańscy p. Prystorowej niedotrzymanie przyrzeczenia, danego Żydom“.

Powoli dowiemy się wszystkiego...

*

Po raz pierwszy na Kaszubach zdarzył się fakt, że na stanowisko sołtysa została wybrana kobieta. We wsi Robakowo, w powiecie morskim, rada gromadzka wybrała p. Martę Bertrandt bezwzględną większością głosów na urząd sołtysa wsi Robakowo. Starostwo morskie wybór ten zatwierdziło. Nowowybrany sołtys-kobieta zapowiedziała szereg energicznych posunięć.

Ano, gdzie sołtys nie może, tam... sołtyskę wybierają.

O zamach bombowy na bożnicę

Trzy sensacyjne procesy w Wilnie — Znamienny głos prokuratora — Trzecia sensacja zawiodła

Wilno, 23 marca

Ostatnich kilka dni przyniosło Wilnu parę sensacyj sądowych.

Pierwszą z nich był proces o t. zw. zajścia w Rykontach. Chodziło o zatarg, jaki powstał w parafji rykonckiej, pomiędzy miejscowym kierownikiem szkoły powszechnej, p. Józefem Sakowiczem, a proboszczem, ks. Władysławem Nowickim.

Rozpoczęło się od nabożeństwa w dniu imienin marszałka Piłsudskiego. Ksiądz nie mógł odprawić nabożeństwa, bo musiał udać się na rekolekcje do sąsiedniej parafji. Nauczyciel Sakowicz począł atakować zarówno księdza, jak i religję katolicką przez odzywanie się do dzieci w taki sposób, że rodzice uznali za konieczne zażądać usunięcia nauczyciela, gdyż dopatrywali się w jego słowach bluźnierstw.

Przeprowadzone przez inspektora szkolnego, p. Ziemackiego, dochodzenie „nie ustaliło“ winy Sakowicza, natomiast władze szkolne pozbawiły ks. Nowickiego prawa wykładania religji i do dziś dnia dziatwa w Rykontach nie ma w szkole wykładów religji.

Charakterystycznem jest, że uczennice szkoły w Rykontach, które przed inspektorem zeznawały chwiejnie i nie potwierdzały zarzutów względem Sakowicza, w sądzie zeznawały zupełnie zdecydowanie. Skonfrontowany z niektórymi świadkami inspektor Ziemacki sam począł zmieniać, względnie cofać swoje zeznania.

W ostatnim dniu procesu wyszło na jaw, że p. inspektor jest krewnym Sakowicza, a co najważniejsze, Sakowicz w przerwach procesowych usiłował skłonić jednego ze świadków, uczennicę Hornatkiewiczównę, do cofnięcia złożonych uprzednio zeznań.

Po naradzie sąd skazał redaktora „Dziennika Wileńskiego“ na 2 tygodnie aresztu i 30 zł grzywny. Obrona zapowiedziała apelację i sprawa przejdzie do wyższej instancji.

Dwie następne sensacje przyniosły dwie rozprawy, które odbyły się w sądzie apelacyjnym. W pierwszej na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele wileńskiej akademickiej młodzieży narodowej: Zdzisław Wardejn, Waldemar Olszewski i Leon Hrynkiewicz, oskarżeni o zamach bombowy na bóżnicę żydowską przy ul. Popławskiej w Wilnie. Sąd okręgowy skazał przed rokiem Wardejna na 2 lata, Olszewskiego na 2 i pół lata i Hrynkiewicza na 1 rok więzienia.

Na wstępie rozprawy apelacyjnej na wniosek obrońców, adw. Borowskiego (z Warszawy) i adw. Kowalskiego, sąd zastosował wobec Wardejna i Hrynkiewicza ustawę amnestyjną, umarzając względem nich postępowanie tak, że na ławie oskarżonych pozostał tylko Olszewski. Wobec tego, iż strony nie zgłosiły żadnych wniosków, sąd odrazu przystąpił do wysłuchania głosów oskarżenia i obrony. Mowa prokuratora Quirini'ego była dla słuchaczów wielką niespodzianką. Wprawdzie twierdzi on, iż wina Olszewskiego została udowodniona, jednak, zdaniem jego, do oskarżonego nie wolno podchodzić z uprzedzeniem, jak do zwykłego przestępcy. Oskarżony jest przedstawicielem młodego pokolenia, tej młodzieży akademickiej, która zawsze była w pierwszych szeregach wszelkich pięknych poczynań społeczeństwa. Dowody tego złożyła w 1918 r., wstępując masowo do tworzącej się armji polskiej. Akademicy są żywiołem niezwykle czułym na dobro Polski i temu należy przypisać zachowanie się młodzieży, jej liczne manifestacje i nieraz bardzo agresywne wystąpienia. Olszewski jest nastrojowcem i dlatego ze zwiększoną siłą reagował na prądy, nurtujące wśród młodzieży. Prokurator widzi przestępstwo w jego czynie, ale prosi o wyrok, który pozwoliłby Olszewskiemu pozostać w środowisku akademickiem. Obrońca, adw. Szyszkowski, poddał krytyce materjał dowodowy, utrzymując, iż wina oskarżonego nie została udowodniona w całej rozciągłości.

Sąd po dłuższej naradzie zmienił wyrok sądu okręgowego, obniżając wymiar kary do 2 lat i umarzając ją na podstawie amnestji w całości.

Najbardziej sensacyjnie zapowiadał się proces ostatni. Chodziło o odwołanie się redaktora „Kurjera Wileńskiego“, p. Kazimierza Okulicza, od wyroku sądu okręgowego, który skazał go na 2 tygodnie aresztu za zniesławienie redaktora „Słowa“, p. Stanisława Mackiewicza. Chodziło tu o porachunki przed i powyborcze filarów wileńskiej „sanacji“, którzy w wyścigu o mandat poselski, stawiali sobie nawzajem nader przykre zarzuty. O sprawie tej pisała obszernie cała prasa polska, a przebieg procesu w pierwszej instancji obfitował w szereg momentów, nie pozbawionych pikanterji.

Obecnie również spodziewano się sensacyj, lecz przeciwnicy sprawili na ten raz prawdziwą niespodziankę swym zwolennikom i przeciwnikom, gdyż zawarli zgodę, składając oświadczenie, odwołujące stawiane w swoim czasie zarzuty.

Sprawa została zatem za zgodą stron umorzona.

P. KOWNACKI



Drużyny I. K. P. i Kruschendera, które rozegrały finałowe zawody bokserskie o puhar ś. p. Landeka w Pabjanicach. Zawodnicy I. K. P. zdobyli puhar na własność.

Gryps Grzeszolskiego do żony

Siódmy dzień sensacyjnego procesu w Sosnowcu o zatrucie żony i dwojga dzieci

Sosnowiec, 24. 3. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10,50.

Sędzia Michalski zwraca się z następującem pytaniem do biegłego prof. dr. Schyllinga:

„— Czy na zatrucie talem jest jakie antidotum.

Prof. Schylling: Zastrzykuje się dożylnie cukier gronowy.

Sędzia Michalski: Na czem polega choroba trichinozy.

Biegły: Są to bakterje. Choroba trwa kilka tygodni przy silnej gorączce, wtenczas występuje szał. W stanie dłuższym t. zn. przy trzech latach choroby nie ma stanu gorączkowego, lecz podgorączkowy, nie ma też objawów szału. Często lekarze uważają trichinozę za dur brzuszny.

Prok. Suski: Czy trichinoza jest chorobą zakaźną.

Biegły: Tak.

Jednocześnie prof. Schylling dodaje, że przy trichinozie nie są konieczne bóle stawów, bowiem bakterje trichinozy umiejscowiają się w mięśniach.

Obrońca H.-Ostrowski: Ile jest chorób, w których występuje porażenie nerwów obwodowych.

Biegły: Legjon.

Obrońca: Czy biegły zna wypadki, że zatruty zmarł w cztery dni po zażyciu preparatu talowego?

Biegły: Nie znam.

Obrońca: Jaka ilość była dawkowań trucizny w tym wypadku.

Biegły: Nie mogę stwierdzić.

Obrońca: Czy biegły zna wypadek, gdzie zatruty ma wyłysienie w 10 lub 18 dniu choroby.

Biegły: Nie znam.

Obrońca przeprowadza z biegłym obliczenie dawek śmiertelnych, starając się obalić jego twierdzenie, że jakoby znaleziona ilość talu 0.017 gr w żołądku, odnosiła się do całego ciała i była śmiertelną.

Dodatkowo biegły wyjaśnia, że tal mógł w tym wypadku być dawany w dozach, z których jedna część osiadała, kumulowała się w organiźmie, gdy druga była wydzielana.

Obrońca: Czy przy syfilisie jest łysienie.

Biegły: Tak, w trzeciem stadjum.

Teraz wstaje obrońca H.-Ostrowski i stwierdziwszy, że na szereg zapytań nie otrzymał konkretnej odpowiedzi pozwala sobie postawić kilka wniosków:

1. Prosi sąd o wezwanie prof. Wachholza z Krakowa, celem ustalania ekspertyzy na okoliczność czasu łysienia.

2. Dr. Lustra Leona z Krakowa, wybitnego dermatologa - kosmetyka w kwestji wypadania włosów.

3. Wezwać prof. Schyllinga, aby otrzymany od dr. Liedtkego wycinek mózgu Jerzego przesłał prof. Grzywo-Dąbrowskiego do zbadania mikroskopowego w Inst. Ekspertyz sąd. w Warszawie.

4. Polecić prof. Grzywo-Dąbrowskiemu zbadanie kilkunastu ciał na zawartość talu, celem ustalenia średnicy.

5. Przyjęcie do akt sprawy wyroku sądu okręgowego w Katowicach z dn. 31. 1. 1936 r. ze sprawy Łacnego, oskarżonego o otrucie talem czterech osób.

Prokur. Suski do pierwszego wniosku obrońcy proponuje powołać prof. Olbrychta, przeciwko drugiemu wnioskowi oponuje, na trzeci i czwarty wniosek zgadza się, lecz na powołanie tylko tych osób, które dokonały analizy wnętrzności, a przeciwko piątemu wnioskowi oponuje.

Powód cywilny mec. Pawełek oponuje przeciwko kwestjonowaniu opinji biegłego prof. Schyllinga i analizie prof. Olbrychta.

Sąd postanowił wniosek piąty oddalić, inne zaś uwzględnić po zorjentowaniu się z przewodu sądowego.

Świadek Kardasiewicz zastępca kierow. wydz. śled. otrzymał doniesienie przeciwko Grzeszolskiemu od Kuczalskiej. Świadek nie przypomina sobie, aby o niej miał się wyrazić „warjatka“, jest jednak — jego zdaniem — nerwowo chora.

Obrońca: Czy świadek nie wie, że ktoś usiłował zwłoki wykraść.

Św.: To nie należało do wydziału śledczego.

Świadek asp. Pająk kierow. III kom. P. P. w Sosnowcu przeprowadzał dochodzenia w sprawie śmierci Anny Grzeszolskiej, Jerzego.

Sędzia Malinowski: Czy świadek nie miał wrażenia, że Kuczalska chce się wydać za Grzeszolskiego?

Św.: Tak. Szczegółowo tej sprawy nie zbadałem.

Prok. Suski: Jak było ze sprawą telefonu?

Św.: Telefon był zepsuty o godz. 7 z rana, później inspekcja telef. zawiadomiła, że zepsucie było na linji.

Powód cywilny: Jakiego wrażenia doznał świadek przy badaniu Marji Cabajówny — służącej.

Św.: Cabajówna jest skryta. Gdy nie może odpowiedzieć, a odpowiada po zastanowieniu się, to cytuje wersety z Pisma św. Życiem jej się interesował i przypuszcza, że istniał kontakt między Cabajówną a Grzeszolskim.

Św. Szuster — zaprzysiężony na żądanie obrońcy Grzeszolskiego poznaje w Grzeszolskim tego, który około kwietnia 1934 r. był w Szopienicach w jego restauracji, w towarzystwie dwóch gości o złej przeszłości.

Sędzia Malinowski: Jak był pokazywany świadkowi Grzeszolski sam, czy w towarzystwie.

Św.: Sam.

Zeznaje następnie świad. Sztandera st. strażnik więzienny z Będzina, który miał przyłapać gryps Grzeszolskiego do żony, umieszczony w garnuszku pod tłuszczem. Okazuje się, że gryps w ten sposób umieszczony nie jest wcale zatłuszczony.

Rozprawa trwa.

Nadchodzi zmierzch Łodzi?

Co przybywa, a czego ubywa? — Roboty publiczne, o zatrudnienie indywidualne — Łódź, jako ośrodek przemysłowy — Polityczny charakter Łodzi — Jutro!...

Łódź, 24 marca

Dziś na Łódź zwrócone są oczy całej Polski. Jest to już drugi taki moment, gdy Łódź była wykładnikiem i symbolem — po raz pierwszy „dostrzeżono" Łódź w roku 1905...

Przedewszystkiem statystyka:

	Liczba mieszk.	Przyrost	Przyrost naturalny
1930	604.095	2.158	3.161
1931	605.467	1.372	2.277
1932	609.881	4.414	1.120
1933	617.198	7.317	950
1934	626.871	9.673	434

Może się zatem wydawać, że w ciągu ostatnich lat zaobserwowano w dalszym ciągu emigrację do Łodzi, że tak jak i w poprzednich latach prócz przyrostu naturalnego ludność miasta zwiększała się dzięki napływowi do miasta mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi... Tak jednak nie jest:

1930 przyjechało do Łodzi: 64 422, wyjechało 78 091.

1931 przyjechało 83 455 — wyjechało 86 681.

1932 przyjechało 63 211 — wyjechało 65 721.

1933 jrzyjechało 57 630 — wyjechało 71 910.

1934 przyjechało 64 733 — wyjechało 76 980.

Zatem wzrost ludności należy przypisać innym procesom, niż emigracja i naturalny przyrost? Poprostu w ciągu ostatnich lat rozszerzano granice miasta. Wiemy, że Łódź powstała i wzrosła do roli najludniejszego miasta po stolicy w ciągu ostatniego stulecia, wyprzedzając w szalonem tempie rozwoju wszystkie miasta Europy!...

Proces ten się skończył.

Siadamy do podmiejskiego autobusu w Warszawie.

Grójec. Białobrzegi. Szydłowiec...

Przyjazd autobusu jest tu zdarzeniem — wszystko wybiega na spotkanie, zresztą to „wszystko" redukuje się do dwóch tuzinów „egzotycznych" bród, okolonych malowniczemi pejsami... Młodzież, która, jak widać, wyrwała się z chederu towarzyszy ojcom... Oglądamy się.

Na głównym placu stoi ratusz. „Śliczne linje klasycznego baroku", dwa piętra, odrapany... Miejscowa plotka twierdzi, że w dni rynkowe stróż miejski przetacza ten szanowny budynek w kąt placu, że są pono u spodu ukryte kółka... Chodzi o zrobienie miejsca chłopskim furmankom! W każdym razie miasteczko robi wrażenie — domy wyjątkowo solidne, choć zaniedbane. Widać tu ślady minionej zamożności, lecz wszystko jakgdyby zarośnięte pajęczyną i przysypane kurzem — ma się wrażenie eksponatu muzealnego...

Szydłowiec kiedyś, przed kilku wiekami był najbardziej uprzemysłowionem miastem w Polsce! Było to dawno. Potem warunki uległy zmianie i ruchliwe niegdyś miasto powoli zamarło...

Czyżby i Łódź miała z czasem uledz takiemu samemu losowi? Nigdy historji dosłownie się nie powtarza, lecz...

Wilno, ongiś najbogatsze miasto od Dyneburga do Warszawy, od Królewca do Kijowa jest dziś miastem „emerytów" — szlaki handlowe zamarły, przemysł upadł, ludność powoli zatraciła energję... Nowogród — przed wiekami najruchliwsze i najbogatsze miasto północnej Rosji — dziś jest zwyczajnym prowincjonalnym ośrodkiem, podobnie jak Psków i Niżni-Nowgorod... Kto dziś, siedząc na ruinach Niniwy, Kartaginy, Koryntu, Persepolis zgadnie, że tu ongiś skupiało się życie ogromnych połaci kraju?...

Idziemy w łódzkie ulice. Kopernika — jedna obok drugiej ruina fabryki. Piotrkowska — fabryki stoją, lub pracują kilka dni w tygodniu... Dosyć!

Dosyć bezruchu!

Co robić dalej? Czyż czekać, aż drugie miasto w Polsce zejdzie do roli ciekawych dla turysty ruin?

Przemysł powoli emigruje na prowincję — tkalnie wyprzedają stopniowo maszyny i zamykają bramy, przędzalnie pracują z dnia na dzień, najczęściej pędzone przez nakładcę... Nieświadomi rzeczy ludzie twierdzą, że utrata rosyjskich i syberyjskich rynków na zawsze podcięło egzystencję Łodzi, lecz nie odpowiada to prawdzie. Po pierwsze Rosja obsługiwana była nietylko przez fabryki łódzkie, lecz i przez szeroko rozbudowany przemysł podmoskiewski, a następnie na miejsce utraconych rynków na wschodzie przybyły rynki Wielkopolski, Śląska i Małopolski. Stanowią one przeszło 14 miljonów ludności i to właśnie takiej, który prawie nie produkuje własnych tkanin. A następnie i ludność b. zaboru rosyjskiego też poważnie liczebnie wzrosła! Zatem nie brak odbiorców zahamował łódzki przemysł, lecz ich ubóstwo! Wsie, które jeszcze przed paru laty całkowicie ubierały się w materjały fabryczne, dziś powracają do samodziałów i ten proces jest coraz powszechniejszy! Chodzi o to, że wieś nie ma pieniędzy! Nie uratuje Łodzi wewnętrzna przebudowa — żadna reorganizacja przemysłu nic nie pomoże. Złudzeniem jest nadzieja, że kartel włókienniczy, czy wogóle reglamentacja zdołają uratować przemysł — tu trzeba stworzyć rynki zbytu!

Rynki mogą być dwojakiego rodzaju: — wewnętrzne i zagraniczne. Zagraniczne w zasadzie odpadają za niewielkiemi wyjątkami tych krajów, które na drodze wymiany towarowej będą musiały importować pewną ilość naszych wyrobów włókienniczych — o wolnym eksporcie niema mowy! Pozostaje zatem rynek wewnętrzny — nasza wieś. I tu już nie Łódź, lecz władze ogólno-państwowe muszą ingerować. Będziemy zamierali, jak długo nie nastąpi odprężenie wsi — czeka na to nie tylko Łódź, lecz wszystkie ośrodki przemysłowe: Śląsk, Zagłębie, Wielkopolska, Radom, Warszawa...

Wieś musi być uratowana, a wówczas odetchną i przemysłowe okręgi...

W roku bieżącym otrzymaliśmy mniej więcej połowę tych sum na roboty publiczne, co w roku ubiegłym, zatem i w tej dziedzinie nastąpiło pogorszenie. Nowe żądania nie wiele pomogą — roboty publiczne to podatki, a podatki to rezultat ruchu gospodarczego w kraju. Gdy brak ożywienia, to i podatki są mniejsze, a zatem i na publiczne roboty kredytów nie wystarcza...

Nie pomogą strajki — im słabszy ruch gospodarczy, tem nędzniejsze są płace, bo więcej jest rąk bez pracy, które za najlichszą zapłatę gotowe są pracować... Tu nie pomogą ustawy — czekamy poprawy sytuacji gospodarczej!

Pan wice-premjer oświadczył, że kryzys ma przełamać nie rząd, lecz obywatele — ale podatki i biurokracja zabijają wszelką inicjatywę... ha.

Bandycki napad rabunkowy pod Zawierciem

Łupem czterech bandytów padł rewolwer i 9 złotych

Zawiercie, 24. 3. W ub. tygodniu w porze wieczorowej we wsi Wysoka Lelowska, gm. Żarki dokonano napadu rabunkowego.

Gdy Piotr Sroka i żona jego spali, do niezamkniętego mieszkania wtargnęło o godz. 20 czterech nieznanych osobników, z których jeden pozostał przy drzwiach, a trzech dobiegło do łóżka, na którym spali Srokowie. Jeden z osobników zawołał: „Ręce do góry, tu policja będzie przeprowadzać rewizje — kradnieci^ drzewo z lasu".

Jednocześnie do siedzącego już na łóżku Sroki dobiegło dwóch osobników i przyłożyli mu do głowy rewolwery, podczas jeden z bandytów zażądał wskazania miejsca przechowania rewolweru, na który zresztą Sroka miał zezwolenie. Po znalezieniu rewolweru w miejscu wskazanem przez przerażonego Srokę — osobnicy zażądali wydania pieniędzy.

W międzyczasie matka Sroki weszła z chlewa do domu z oświetloną lampą, którą jeden z bandytów potłukł posiadanym bagnetem. Rabusie przyświecając sobie światłem, puszczanym przez palce, z elektrycznych lampek, zaczęli penetrować szczegółowo mieszkanie. Po wyjęciu z palta Piotra Sroki 9 zł, rabusie poprzykrywali poduszkami na łóżku steroryzowanych Sroków, a z Janem Sroką przeszli do sąsiedniego mieszkania i poczęli się znęcać nad bezbronnym kmiotkiem, żądając wydania 1 000 zł, ukrytych w piwnicy.

Sroka, mimo dotkliwego bicia, nie wskazał miejsca, gdzie naprawdę znajdowały się pieniądze i wskutek bandyckich razów stracił przytomność. Wówczas poczęto bić Antoninę Srokę, która również nie wskazała miejsca ukrycia pieniędzy. Rabusie poczęli więc kłuć bagnetem pościel i w czasie kłucia poważnie skaleczyli w plecy, leżącą w łóżku Franciszkę Srokę.

Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji bandyci zagrozili napadniętym, ażeby nie powiadamiali policji, bo zostaną powystrzelani i zabrawszy tylko rewolwer i 9 zł umknęli w niewiadomym kierunku. Napad trwał do godz. 22. Policja zarządziła pościg za bandytami, narazie bez rezultatu.

Bezczelna rezolucja amerykańskich Żydów

Polaków w Polsce nazywają „nieżydowską ludnością kraju"

Żargonowy „Hajnt" podaje za Żydowską Agencją Telegr. następującą wiadomość z New-Yorku:

„Odbyła się tu konferencja, mająca na celu ratowanie polskiego żydostwa, przy udziale przedstawicieli 400 żydowskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych."

„Konferencja przyjęła rezolucję, w której apeluje się do rządu polskiego, aby ten przedsięwziął jak najrychlej skuteczne kroki, zmierzające do ochrony żydowskiego życia i mienia i przywrócenia równouprawnienia Żydom przez równe traktowanie ich z nieżydowską ludnością kraju."

„Konferencja przyjęła także inne rezolucje, zmierzające do naprawienia krzywd, jakie wyrządzono Żydom w Polsce."

Żydostwo w Polsce jest najwidoczniej benjaminkiem wszystkich swych współplemieńców zagranicą, którzy z niesłychaną bezczelnością usiłują się wtrącać w wewnętrzne sprawy polskie i narzucać posunięcia, dla nich korzystne. Zdanie o traktowaniu Żydów narówni „z nieżydowską ludnością kraju" wywołuje wrażenie, że amerykańscy Żydzi traktują swych pobratymców w Polsce za autochtonów, a państwo polskie — za swą „ziemię obiecaną".

Przeciwko niezwykłemu natręctwu zagranicznych Żydów i znieważaniu przez nich praw narodu polskiego należy jak najenergiczniej zaprotestować!

Znowu bombardowanie Dżidżigi

Rzym. (Tel. wł.) Włosi zapewniają, że wiadomości prasy zagranicznej o krytycznem położeniu Włochów koło Amba-Aladżi, Aduy, Aksum i Makale nie odpowiadają prawdzie. Żołnierze włoscy w Amba-Aladżi obchodzili ostatnio uroczyście 17-rocznicę założenia partji faszystowskiej, oraz otwarto nową drogę dla samochodów. Ludność miejscowa spokojnie pracuje w okolicy na roli.

Adis-Abeba. (PAT). Dżidżiga padła dziś zrana po raz trzeci zkolei ofiarą bombardowania 20 samolotów włoskich. Bombardowanie trwało 2 godziny od godz. 7,30 zrana.

Liczba ofiar dwóch pierwszych ataków (z niedzieli i poniedziałku) wynosi 3 zabitych i 140 rannych. Dziś ofiarą pocisków padło znowu kilkanaście osób z ludności cywilnej kobiet i dzieci.

Rzym. (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 163: Marszałek Badoglio telegrafuje: sytuacja na frontach erytrejskim i somalijskim bez zmian. Jeden z naszych samolotów podczas startu spadł na ziemię i rozbił się. Czterech ludzi załogi zginęło.

Addis-Abeba. (PAT.) Rickett opuścił dziś stolicę Abisynji, udając się via Dżibutti do Kairu.

Ofiara motocyklisty

Poznań, 24. 3. Na ul. Półwiejskiej motocykl wojskowy z I bataljonu pancernego niespodziewanie wjechał na chodnik, najechawszy przechodzącą w tym momencie Marję Gajewiak, zamieszkałą przy Wałach Jagiełły 22. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę motocyklisty w ciężkim stanie do szpitala miejskiego, gdzie poddano ją natychmiastowej operacji.

Stan oblężenia w Brazylji

Rio de Janeiro. (PAT.) Rząd ogłosił o wprowadzeniu na 30 dni w całem państwie stanu oblężenia. Jako motyw zarządzenia podano, że pomimo ostrych zarządzeń szerzy się w kraju akcja komunistyczna. Rząd wzywa wszystkie warstwy ludności do współpracy w walce z komunizmem.

Aresztowania w Japonji

Tokjo. (PAT.) Na mocy przepisów stanu oblężenia rząd japoński zabronił w cały kraju obchodów 1 maja, prasa donosząc o tem dodaje, że wśród aresztowanych za udział w zaburzeniach lutowych znajduje się 150 komunistów i radykałów, którzy działali pod płaszczykiem wojskowo-patrjotycznym.

Na jednym z parowców japońskich w Osaka aresztowano marynarzy, którzy rozrzucali ulotki komunistyczne.

Skazani socjaliści

Wiedeń. (PAT.) W procesie 30 socjalistów zapadł dziś wyrok. Dwóch głównych oskarżonych Sailega sąd skazał na 20 miesięcy ciężkiego więzienia, Marję Emhart na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, 15 oskarżonych skazano na różne terminy ciężkiego więzienia lub obostrzonego aresztu, 13 oskarżonych uniewinniono.

Ciekawy proces polityczny

Morawska Ostrawa. (PAT). W dniu dzisiejszym zapadł tu wyrok w procesie politycznym przeciwko działaczom niemieckim z profesorem Patscheiderem na czele, oskarżonym o działanie na rzecz oderwania od Czechosłowacji części terytorjum.

Dwaj główni oskarżeni: dr. Patscheider i Lamatsch przebywali w więzieniu 2 i pół lat do rozprawy, inni oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy.

Rozprawa, która rozpoczęła się w grudniu 1935 r., trwała do tej pory bez przerwy. Sąd nie dał wiary tłumaczeniu oskarżonych, iż dążyli do zjednoczenia Czechów i Niemców na polu kulturalnem, nie zaś do oderwania pewnych części Czechosłowacji i przyłączenia ich do Niemiec i skazał: dr. Patscheidera na 4 lata ciężkiego więzienia, Lamatscha na 4 lata ciężkiego więzienia, 17 zaś innych oskarżonych na kary więzienia od 8 miesięcy do 2 lat ciężkiego więzienia.

Katastrofa kolejowa

Rzym. (PAT.) Ubiegłej nocy na dworcu Panicale wykoleiło się kilka wagonów pociągu osobowego, kursującego na linji Rzym — Florencja. Jest trzech zabitych, w tem dwóch funkcjonarjuszy kolejowych i około 20 rannych.

Bomba w żydowskiej drukarni

Warszawa. (Tel. wł.). W drukarni niejakiego Lejnera w Otwocku, znaleziono bombę zegarową, precyzyjnie skonstruowaną, którą podrzucili nieznani sprawcy.

Wezwano natychmiast rusznikarza, który bombę rozmontował, poczem złożono ją na posterunku policji.

W sprawie zamachu na drukarnię toczy się śledztwo.

Układy kontyngentowo-celne z Estonją i Szwecją

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 23 b. m. podpisano w Warszawie układ kontyngentowo-celny polsko-estoński. Kontyngent ten obowiązuje na r. 1936.

Dnia 26 b. m. rozpoczną się obrady w Sztokholmie o układ kontyngentowo-celny ze Szwecją na r. 1936. (w)

Likwidacja „mocarnej" organizacji

Chcieli rozbić jedność Obozu Narodowego, a rozbili się sami na trzy nieliczne grupki

Łódź, 25. 3. W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 61 odbyło się walne a zarazem likwidacyjne zgromadzenie członków zjednoczenia narodowego Mocarnej Polski. Organizacja ta stworzona była w r. 1929 przez ówczesnego naczelnika izby skarbowej, Najdera, dla celów rozbijania jednolitego frontu Obozu Narodowego.

Zebranie zagaił popularny reformator Lejczak, poczem obecny prezes zarządu głównego Zjednoczenia Pyszyński wygłosił sprawozdanie, z którego wynikało, że od czasu odjazdu Najdera i ostatnio od czasu wyborów do samorządu miejskiego, liczba członków stale malała, a i ci ostatni składek nie płacili, wskutek czego organizacja zadłużyła się do powyżej 3 tys. zł i komornik zajął wszystkie ruchomości organizacji. Mimo to wątpliwem jest, aby wierzyciele mogli zyskać zwrot swych należności.

Już podczas sprawozdania doszło do awantur, tak, że prezydjum w obawie o własne kości, wezwało policję. Podczas dyskusji znów po chwilowem uspokojeniu doszło do awantur i bójek, przyczem kilkanaście osób poturbowano. Zarząd zaproponował pozostałym jeszcze członkom, by przeszli gremjalnie do Z. Z. Z., któremu też przekazany zostanie majątek Zjednoczenia. Druga grupa brukarzy opowiedziała się za przyłączeniem do Związku Pracowników Użyteczności Publicznej, trzecia wreszcie do grupy „narodowej" Filipowicza, zorganizowanej obecnie w Łodzi.

Dopiero o godz. 1 w nocy udało się przeforsować większością wniosek przyłączenia do Z. Z. Z. O godz. 2 przeniesiono sztandar oraz niektóre akta do Z. Z. Z. Pozostałe dwie grupy przeciwstawiały się, jednak wobec liczebnej przewagi, musiały wreszcie ustąpić. W ten sposób ostatecznie nastąpiła likwidacja Zjednoczenia Narodowego Mocarnej Polski.

Pracownicy miejscy w Łodzi konferują

Łódź, 25. 3. Odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej konferencji pracowników miejskich, na którem ustalono tekst żądań, jakie zostaną przedłożone dzisiejszej konferencji z tymczasowym prez. Głazkiem.

Pracownicy domagają się umorzenia strat powstałych z tytułu wykroczeń służbowych i wytoczonych na drodze dyscyplinarnej, a to zgodnie z duchem ogłoszonej niedawno amnestji, obniżenia podatku dochodowego do norm ustalonych dla pracowników monopoli państwowych, unormowania sprawy awansów, obniżki czynszów za mieszkania służbowe lub tramwajowych itd.

Marzec **25** **ŚRODA**	**Kalendarz rzym.-kat.** **Środa:** Zw. N. P. M. **Czwartek:** Jana pust., Olimpi p., Tekli **Kalendarz słowiański** **Środa:** Ludomiry **Czwartek:** Więcysława **Słońca:** wschód 5,44 zachód 18,14

Długość dnia 12 g. 30 min.
Księżyca: wschód 6,09 zachód 22,08
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80; Trawkowskiej — Brzezińska 56, Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czyńskiego — Rokicińska 53, Skwarczyńskiego — Kątna 54, Sinieckiej — Rzgowska 59.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Żołnierz i bohater".
Teatr Popularny — „Grzebień szyldkretowy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Wesoła wdówka".
Bajka — „Syn marnotrawny".
Capitol — „Noc weselna".
Oświatowy — „Bengali".
Palace — „Mazurka".
Przedwiośnie — „Manewry miłosne".
Rialto — „Baron cygański".
Stylowy — „Wacuś".
Miraż — „Kochaj tylko mnie".
Ikar — „Złote jeziora" i „Muszę być młody".
Zachęta — „Imitacja życia". = „Wilhelm Teel".

POMÓŻMY BIEDNYM NARODOWCOM

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretarjat okręg. Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 24 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 15,4 st., najniższa: plus 6,3 st. Barometr: 470.4. Tendencja: stan stałego ciśnienia. Wiatry: umiarkowane, południowo-wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, rozpogodzenie, ciepło.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT „PRACY POLSKIEJ". W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 9 w lokalu S. N. koło Śródmieście przy ul. Targowej nr. 5 odbędzie wielkie zebranie szewców, cholewk. Zw. Zaw. Przemysł. Skórzanego „Praca Polska" w Łodzi. Wstęp za okazaniem legitymacyj członkowskich. Sympatycy kartę wstępu otrzymać mogą w sekretarjacie Związku, Piotrkowska 92, w godzinach od 15 do 19.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Poświęcenie sztandaru Kat. Stow. Kobiet Diec. Łódzkiej. W dniu 22 b. m. w kościele św. Krzyża w Łodzi, J. E. ks. biskup Wł. Jasiński Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej, dokonał uroczystego aktu poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Diecezji Łódzkiej. Uroczystość nosiła charakter wielce podniosły. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w asystencji ks. prałata St. Szabelskiego, ks. kan. Siecińskiego oraz alumnów Seminarjum Duchownego po poświęceniu sztandaru przemówił w podniosłych słowach, wyjaśniając znaczenie sztandaru dla Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Po nabożeństwie i udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa, uczestniczki tej pięknej uroczystości wypełniły dużą salę Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111, gdzie na estradzie stanął sztandar w otoczeniu pocztów sztandarowych Oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Diec. Łódzkiej. Tutaj nastąpiła chwila podniosła, gdy ks. prałat St. Szabelski w zastępstwie J. E. ks. biskupa Ordynarjusza, po przemówieniu wręczył sztandar prezesce Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Diecezji Łódzkiej — p. mec. P. Roszkowskiej, która oddała go chorążyni p. Julji Niewinowskiej i w serdecznych i wzruszających słowach wskazała do jakich czynów powiedzie sztandar K. S. K. i stwierdziła, że Stowarzyszenie wykona ściśle, wytrwale i mężnie wskazania wypowiedziane przez Najdostojniejszego Pasterza Diecezji. Przy wbijaniu symbolicznych gwoździ do drzewca sztandarowego — przemawiali p. mec. Fr. Szwajdler imieniem D. I. A. K., p. dr. Mogilnicka imieniem K. S. M. D. Ł., ks. prałat Szabelski imieniem redakcji „Słowa Katolickiego" i inni.

NOTUJEMY

Nowa placówka chrześcijańska na Bałutach. Staraniem kilku drobnych kupców i przemysłowców północnej dzielnicy Łodzi powstało Koło Stow. Kupców i Przemysłowców polskich w Łodzi, które będzie miało za zadanie zrzeszać drobnych kupców i przemysłowców wspomnianej dzielnicy północnej, do której należą: Bałuty, Radogoszcz, Marysiny, Mania, Koziny itd. Centralą wspomnianego koła jest Stowarzyszenie, mające siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 183. Zebranie organizacyjno-informacyjne odbyło się przy udziale około 200 osób w dniu 2 ub. m. Na zebraniu tem po omówieniu spraw organizacyjno-technicznych dokonano wyboru zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej. Pierwszym etapem działalności nowowybranego zarządu było uruchomienie sekretarjatu, którego uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu, poprzedzone nabożeństwem w kościele N. M. Panny, odbyło się w czwartek, dn. 12 b. m.

Sekretarjat mieści się w domu p. Kühna przy ul. Zgierskiej nr. 56, naprzeciw (Bałuckiego Rynku) i czynny jest codziennie od godz. 11 do 13, a w czwartki i w poniedziałki niezależnie od tego wieczorem od godz. 18 do 20. Posiedzenia zarządu odbywają się w czwartki.

Medycyna Tybetańska uzdrawia chorych. Pod tym tytułem odbył się w Łodzi odczyt znanego i głośnego w Warszawie badacza wiedzy i nauki lekarskiej tybetańskiej, Mieczysława Piastuszkiewicza. Odczyt Mieczysława Piastuszkiewicza popularyzuje wiedzę, i naukę tybetańską lamów oświetla stosowanie w wydanych przez prelegenta broszurach, popiera przykłady przezroczami. Prelekcja przydługa, bo półtoragodzinna miała licznych słuchaczy w Filharmonji łódzkiej.

Przedsiębiorcy budowlani unikają konferencji. Wyznaczona na onegdaj w inspektoracie pracy konferencja robotników budowlanych z przedstawicielami przemysłu budowlanego nie doszła do skutku, gdyż nie stawili się na nią przemysłowcy. Inspektor pracy wyznaczył termin nowej konferencji na przyszły tydzień.

Kiedy łódzkie kamienice będą skanalizowane? Pod koniec ub. roku spółdzielnia kanalizacyjna właścicieli nieruchomości zwróciła się do Funduszu Pracy w Warszawie o przydzielenie 2 milj. złotych kredytu celem sfinansowania kanalizacji w domach łódzkich. Przy pracy tej miało znaleźć zajęcie około tysiąca bezrobotnych. Obecnie te starania o kredyty ponowiono. W dyrekcji Funduszu Pracy i Banku Gospodarstwa Krajowego przyrzeczono kredyty przyznać, jednakże chwilowo nie ustalono jeszcze ich wysokości.

Akcja na rzecz biednych. Jak już donosiliśmy, w dniach 29 i 31 bm. oraz 1 kwietnia na terenie Łodzi przeprowadzona będzie nadzwyczajna zbiórka ofiar w naturze i w pieniądzach pod hasłem: „Na święcone dla najbiedniejszych". Forma tej zbiórki nie była jeszcze w Łodzi praktykowana: wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta, którzy w poszukiwaniu datków docierać będą bezpośrednio do ofiarodawców. Przygotowano ponadto szereg imprez jak bieg kolarski, pochody kostjumowe, produkcje orkiestr i chórów na placach miejskich i t. p. Na ulicach Łodzi sprzedawany będzie znaczek w formie kłosa. Chóry, które pragną przyjść z pomocą czynnikom obywatelskim i wziąć udział w akcji — zechcą zgłaszać się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, Zawadzka 11, tel. 163-15. W akcji Komitetu bierze udział 1200 osób, które bezinteresownie ofiarowują swój czas i pracę wielkiemu dziełu charytatywnemu.

Z RYNKU PRACY

Zaostrzenie strajku czeladników szewskich. Trwający od 6 tygodni strajk czeladników szewskich i cholewkarskich przybrał wczoraj ostre formy. Komisje strajkowe wchodziły do składów obuwia i zmuszały cały personel ekspedycyjny do opuszczenia składów i przerwania pracy. W szeregu składach rzeczywiście przerwano pracę, ale w większości jednak pracowano. Dochodziło do częstych scysyj. Szczególnie silnie atakowały bojówki, nadsyłane przez Żydów firmę chrześcijańską „Leo". Na 26 bm. wyznaczona została jednostronna konferencja z cechami. Istnieje nadzieja, że wobec wyczerpania się składów, spór zakończony zostanie w bieżącym tygodniu.

Ożywienie postrajkowe. Do Łodzi licznie przybywają kupcy prowincjonalni, którzy dokonują znacznych zakupów w towarach konfekcyjnych. Także sezon we włókiennictwie zapowiada się pomyślnie. W kołach gospodarczych uważa się to za konsekwencje strajkowe. Poprostu... robotnik głodował, a „oni" teraz zarabiają.

JUDAICA

Żydowska bezczelność. Do kwiaciarni chrześcjańskiej (Cegielniana 2) której właścicielka była p. Anna Manda, weszła Żydówka Rywka Prusak (Gdańska 12) i zażądała wiązanki kwiatów ściętych. Właścicielka uczyniła zadość żądaniu klijentki ścinając kilkanaście kwiatów z doniczek w myśl wskazań Żydówki. W międzyczasie gdy kwiaciarka robiła wiązankę, Żydówka zauważyła **leżący na bufecie egzemplarz „Orędownika"** i odrazu zaatakowała sprzedawczynię, dlatego takie „paskidne" pismo utrzymuje u siebie. Kwiaciarka zwróciła jej uwagę, że to przecież nie powinno ją obchodzić przyszła tu z zamiarem kupienia kwiatów, kazała ich naciąć — więc niech zapłaci i pójdzie swoją drogą. — „Właśnie że mnie to obchodzi, odpowiedziała rozłoszczona Żydówka, gdybym wiedziała, że w sklepie tym czytają „Orędownika" nigdyby tu noga moja nie postała. W końcu Żydówka oświadczyła, że jej się nie podoba... wiązanka kwiatów, wobez czego nie kupi ich.

Pani Manda oczywiście nie mogła się na to zgodzić, ponieważ kwiaty zostały już ścięte, a co za tem idzie poniosłaby stratę. Żydówka w odpowiedzi obrzuciła sprzedawczynię obelgami, upierając się że za kwiaty nie zapłaci. Wezwany przez p. Mandę posterunkowy P. P. spisał bezczelnej Żydówce protokuł.

Tylko mogą się wygadać. W organizacjach żydowskich, ostatnio na zgromadzeniu ogólnem omawiano między innemi sprawę niedopuszczenia łódzkich kupców podróżujących do uprawiania handlu na targowiskach w różnych miastach województwa poznańskiego. Stwierdzono, że przybywających na targi kupców, niedopuszczano do rozłożenia towarów i nieprzydzielano straganu, tłumacząc brakiem miejsc, które jakoby zostały rozsprzedane. Zabiegi w kierunku wcześniejszego opłacenia miejsc również nie odniosły skutku, gdyż samorządy zaleciły kupcom zjawienie się na miejscu w dniu targowym, dla zajęcia odnośnego straganu. Wynik obrad był ten, że uznano postępowanie za prawnie uzasadnione, a wobec niemożności znalezienia punktu zaczepnego, zalecono zainteresowanym kupcom, by we własnym zakresie starali się w jakikolwiek sposób pozyskać miejsce na targu. Czyby wobec tak zdecydowanie jednolitego frontu ludności polskiej z Poznańskiego, Żydzi odnieśli sukces handlowy nawet w wypadku zajęcia straganu, należy wątpić. (k)

POD PRĘGIERZ

Żydofile. Antoni Frei, ul. Południowa 86, właściciel sklepu spożywczego, artykuły kolonjalne kupuje u Żyda na Placu Kościelnym, zaś chleb i bułki u Owilicha, Żyda z ul. Pomorskiej. O wiele gorzej przedstawia się fakt, jeśli Żyd sklepikarz ma „zaprzysiężonych" klientów. Otóż takimi klientami Żydówki Śmietańskiej, która ma sklep przy ul. Marysińskiej 15, którzy kupują stale artykuły spożywcze, są następujące osoby: p. Aniela Bartosik z Marysiny, żona właściciela magazynu obuwia, p. Franciszka Jóźwiak, ul. Marysińska 18, p. Antonina Oleszczak, ul. Marysińska 15, p. Wincenty Graczyk, ul. Marysińska (choć nie sam, lecz posyła swoje dzieci), p. Elżbieta Michałowska, ul. Marysińska 13 oraz p. Stefanja Skonecka, córka prac. magistratu, zam. przy ul. Marysińskiej 13. Wszyscy wyżej wymienieni Polacy kupują u Żydów, pomimo, iż obok znajdują się dwa sklepy chrześcijańskie. Smutne ale prawdziwe.

Restauracja „Tivoli", ul. Przejazd 1 w dalszym ciągu zatrudnia u siebie zespół muzyczny składający się z samych Żydówek; p. Zaborowska właścicielka składu opałowego przy ul. Rzgowskiej 129 wyjaśnia nam, że nie kupuje nic u Żydów. Również i p. Siniecka, właśc. składu aptecznego z ul. Rzgowskiej wyjaśniła nam, że reklamy świetlne wykonali u niej chrześcijanie.

KRONIKA POLICYJNA

Napady bandyckie. Na drodze do Wiskipna w odległości półtora kilometra na jadących do domu mieszkańców wsi Szczepanów, Józefa Krysiaka, Annę i Feliksa Albanów i Mieczysława Szychowskiego napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zagrozili bronią. Obrewidowali napadniętych i zabrali kilkadziesiąt złotych, oraz różne prowianty. Na skargi Albanowej, że zabrano jej ostatnie 6 zł, bandyci zwrócili jej zabrane pieniądze, poczem zbiegli. Wdrożony pościg nie dał wyniku.

We wsi Krzyż na zagrodę Ignacego Rzeźnickiego napadli dwaj bandyci i gdy stawił opór, postrzelili go, poczem zabrali dwa tysiące złotych i zbiegli. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

KRONIKA GOSPODARCZA

Ku uwadze kupców z branży zbożowo-mącznej. Na terenie Łodzi przy Giełdzie Zbożowo-Towarowej znajduje się w charakterze „sublokatora", pod szumną nazwą polską „Zrzeszenie przemysłu i handlu zbożowo-mącznego województwa łódzkiego". Niewtajemniczonemu Polakowi w tej dziedzinie handlu wydaje się z krzykliwej nazwy, że to jest stowarzyszenie wielkie i chrześcijańskie. Tymczasem z obowiązku rzeczy i dla przestrogi Polaków musimy sprostować, że Zrzeszene to skupia wszystkich Żydów z branży zbożowo-mącznej i zostało założone w czasie **„radosnej twórczości"**, ku obronie rzekomo spraw tej branży, a w rzeczywistości istnieje dla wytępienia Polaków, chcących się usamodzielnić w handlu zbożowo-mącznym.

Jak we wszystkich innych stowarzyszeniach polsko-żydowskich tak i tutaj Żydzi są większością i mają swego protektora Polaka, którego rokrocznie wybierają na prezesa. Taki stan rzeczy jest potrzebny Żydom do uprawiania różnych transakcyj, a nawet wystąpień politycznych.

Mamy nadzieję, że tak prezes Zrzeszenia jak i reszta na palcach liczonych Polaków wycofa się ze wspólnych obrad z Żydami i zdobędzie się na założenie czysto chrześcijańskiego Stowarzyszenia w tej branży!

Obniżka taksy egzaminacyjnej dla rzemieślników. Izba Rzemieślnicza w Łodzi wprowadziła nową taksę opłat za egzaminy rzemieślnicze, a mianowicie za egzaminy mistrzowskie, dające uprawnienie do kształcenia uczniów zł 60, za egzaminy kwalifikacyjne, dające uprawnienia do prowadzenia samodzielnego zakładu bez prawa kształcenia uczniów zł 40 i za egzaminy czeladnicze zł 20. Jak nas informują, zniżone opłaty pobierane są od egzaminów przeprowadzonych na zasadzie podań złożonych po 1 marca r. b. Natomiast egzaminy, przeprowadzane na zasadzie podań złożnych przed 1 marca r b. podlegają opłatom według dawnej taksy, a więc np. za mistrzowskie 90 zł. (k)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
balkonami nowowybudowany. — Cena 14.000,— wpłaty 12.000 z Łazarzu. Bloch Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 25 389

Dom
pięć ubikacyj, dwie morgi ogrodu, 3 000, dom dwumieszkaniowy 5 000. Dom Zleceń. Poznań — Szkolna 12 zd 25 844

Willa
komfortowa, amortyzacja, skład mieszkanie zaraz do objęcia sprzeda spiesznie Dom Zleceń. Poznań, Szkolna 12. zd 25 843

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
lub wspólniczki 3.000,— poszukuje do założenia fabryki proszków do prania. Oferty Orędownik. Poznań zd 25 775

4. OSOBISTE

Unieważniam
3 rewersy, datą 1 lipca 1935 na rzecz moją, wystawione przez dłużników Władysława, Wiktorję Białkowskich Strzępin, 1000 zł, Jana Marję Białkowskich, — Trzewskiepole (Pomorze 1000 zł, Adama Marte Białkowskich, — Brady 500 zł Ignacy Białkowski, Strzępin, powiat Nowotomyski. zd 25 933

6. OŻENKI

Nauczyciel
dwudziestotrzyletni prosi o pożyczkę 500 na wyższy egzamin, Wzamian ożenek. Spieszne oferty Orędownik, Poznań zd 25 669

Panna
krawcowa mała gotówka pewna, pana 30—40 posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 25 839

7. SPRZEDAŻE

Rozlewnię octu
i wytwórnię wody sodowej spowodu choroby tanio sprzedam. — Oferty Kurjer Poznański zdg 25 432/3

Zakład
fryzjerski tanio, spiesznie sprzedam, wpl. 400,— mieście na prowincji z mieszkaniem Buśko — Duszniki, pow. Szamotuły. zd 25 391

Nasienie
sosny pospolitej, świeże dobrze kiełkujące wysyłam za zaliczką kg. 7,00. Bartkowiak, Marylin, stacja Miały. zd 25 479

Sprzedam
karuzel, strzelnicę, wóz mieszkalny, cena korzystna. Oferty Orędownik Poznań zd 25 732

Jadłodajnię
dobrze zaprowadzona sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 25 840

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
oberza, kolonjalka, rzeźnictwo salę zabawową, 28 mórg ziemi inwentarzami 10.000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 25 914

Gospodarstwo
50 mórg buraczanych, ogrodem, masywnem zabudowaniem 15.000, wpłaty 8.000, Strabel, Poznań — Słowackiego 21. zd 25 913

Gospodarstwo
35 mórg, zabudowaniem, obsiane, bez inwentarza 6.500, wpłaty 3000 sprzedam Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 25 911

Gospodarstwo
oberzę, składem, salę, 92 morgi, centralnym ogrzewaniem, inwentarzem (letnisko) 22.000.— Strabel Poznań Słowackiego 21. zd 25 910

11. KUPNA

Dom
ze składem, wpłata 10 000 zł kupię. Zgłoszenia agentura Kurjera Poznańskiego, Leszno ng 7 991/2

Kupię
używane urządzenie do mleczarni ręczne, lub mechaniczne. Zgłoszenia spieszne Agentura Orędownika, Gębice, pow. Mogilno ng 8023/4

18. DZIERŻAWY

Majątek
345 mórg wydzierżawię, objęcie 12 000 właściciel. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 25 878

Restaurację
Poznaniu 4 pokoje wydzierżawi, objęcie 2 000, Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18—21 zd 25 876

Piekarnia
w pełnym biegu śpiesznie do wydzierżawienia. Objęcie 1 000,— zł. Zgłoszenia agencja Orędownika, Szamotuły, Rynek 11. zd 25 907

Gospodarstwo
50 morgowe ziemi buraczanej blisko miasta, objęcie 2 500 włącznie roczną dzierżawą. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zdg 25 902

90
mórg zabudowanie inwentarze kompletne, dzierżawa 12 lat, objęcie 2 000,— Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10b. zd 25 657

60
mórg buraczanych, zabudowanie, inwentarze, dzierżawa 12 lat, objęcie 1.600,— Stawski, Poznań — Plac Sa[illegible]ński 10b. [illegible]d 25 655

Majątek
450 mórg od właściciela, objęcie 8 000 włącznie roczną dzierżawą śpiesznie wydzierżawi Rutkowski Poznań, Półwiejska 5. zd 25 904

Majątek
800 morgowy ziemi buraczanej od właściciela inwentarza nadkompletne, objęcie 25 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 25 903

Gospodarstwo
124 morgowe kompletnemi inwentarzami od właściciela dzierżawa 10 lat objęcie 5 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 25 901

Jest
do wydzierżawienia tkalnia mechaniczna składająca się z 30 krosien mechanicznych szerokich w całości lub częściowo we wsi Janiszewice pod Zduńską Wolą. Wiadomość telefon 127 Zduńska Wola. n 8096

22. ZGUBY

Zaginęła
legitymacja fabryki I. K. P. na nazwisko Jan Dudaczyk. n 8032

23. ROZMAITE

Malarz
pokojowo-dekoracyjny. Wielkopolanin z 25-letnią praktyką chciałby się usamodzielnić i osiedlić w jakiemkolwiek mieście na wschodzie, obojętnie w jakiej dzielnicy. Łaskawe oferty Orędownik Poznań zd 25 823

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Samodzielna
poważne referencje przyjmie posadę u samotnej osoby lub dwóch może na wyjazd. Łódź, Główna 33, m. 34. n 8033

Modelista
cholewkarz, zdolny fachowiec poszukuje stałej posady, obeznany z najnowocześniejszą praca. Zgłoszenia Agentura „Orędownika". Odolanów, Rynek 4. n 8 028

Kreślarz - rysownik
obeznany wszelkiemi pracami biurowemi szuka pracy. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 25 637

Rządca
kawaler, lat 31, 7 lat praktyki, uczciwy, sumienny, językiem polskim, niemieckim szuka posady zaraz lub później. Łaskawe oferty Michalski restauracja Koło. zd 25 401

Robotnik
reemigrant posiadający długoletnie świadectwa poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 553/4

Tokarz mechanik
wszelkich silników spalinowych, oraz maszyn parowych szuka pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 636

Mistrz szewski
poszukuje posady za kierownika lub samodzielnego obeznany dobrze w swym zawodzie. Antoni Gronek, Winna Góra poczta Miłosław. zd 25 518

Pomocnik
gospodarczy zwraca się z prośbą o łaskawe zaofiarowanie posady dla żonatego, możliwie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia kierować pod „Rolnik". Stronnictwo Narodowe w Sosnowcu, ul. Będzińska. zd 25 822

Ogrodnik
młodszy szuka posady pomocnika lub samodzielnego od zaraz. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 25 824/5

27. WOLNE MIEJSCA

Kierownika
do prowadzenia składnicy z gotówką na województwo Łódzkie. Łódź, Pomorska 23. Poznań, ul. Skarbowa 17. n 8031

Panna
do składu z szyciem i wszelkich prac domowych zaraz. B. Hodoga, Zaniemyśl, skład bławatów. zdg 25 690

Domokrążnych
tylko chrześcijan. zarobek 5 dziennie, lekka praca. Zgłoszenia Łódź, Pomorska 23. Warszawa, Leszno 19. zd 25 846

Uczeń
ogrodniczy, najmniej 6 klas powszechnej, inteligentny, do wzorowego ogrodu dworskiego potrzebny. Znaczek na odpowiedź. Zgłoszenia W. Zaleski, ogrodnik, Gałowo p. Szamotuły. zd 25 821

Fryzjer
lub fryzjerka dobrzy ondulatorzy na stałe potrzebni zaraz. Czekoński, Gostyń. zd 25 908

Fryzjerka
dobra siła, z wodną i trwałą szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 762

Ogrodnik
kawaler potrzebny zaraz. Jan Strojny, Kamionki poczta Gadki, pow. Śrem. zd 25 860

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 26 marca.

6,30 audycja poranna: **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik południowy; **12,15** poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych z Wilna w wyk. podwójnego kwartetu wokalnego Adama Ludwiga, Wandy Handrychówny (sopr.) i Wacława Komorowskiego (bar.); **13.25** chwilka gospodarstwa domowego; **15,30** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu salonowego ork. 63 p. p. z Torunia; **16,05** „Wiersze dla dzieci" Kornieja Czuchowskiego — przekład z rosyjskiego; **16.50** „Cała Polska śpiewa"; **17,05** „Mieszczaństwo w dziejach i życiu narodu", „Mieszczaństwo krakowskie" — odczyt; **17,20** III koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta" w wyk. Bol. Woytowicza; **18,05** recital śpiewaczy Franci Morni (sopran koloraturowy); **19.45** pogadanka aktualna; **20,00** muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka; — **21.00** słuchowisko poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu" z muzyką Igora Strawińskiego; **21.45** „Nasze pieśni" wyk. nieli Szlemińskiej i Tadeusza Łuczaja (bas); **22.10** recital skrzypcowy Jacques'a Thibaud.

KRAJOWE

Czwartek, 26 marca.

Warszawa — 13.00 muzyka baletowa z płyt; **16.20** muzyka lekka z płyt; **18.40** „Jak spędzić święto?" **18.55** felj. prawno-społ. „Smutna starość"; **22.50** muzyka salonowa z płyt.

Czwartek, 26 marca.

Toruń — 13.00 „Cztery skrzypaczki" (płyty); **13.30** popul. muzyka orkiestrowa (płyty); **16.20** z oper R. Wagnera (płyty); **18.30** pog.: „Rolnik hodowca — myślwym"; **18.40** „Jak spędzić święto?" **18.45** piosenki z płyt; **22.50** muzyka salonowa z płyt.

Czwartek, 26 marca.

Lwów — 13.00 klasycy (płyty); **13.30** fragmenty operowe z płyt; **16.20** muzyka lekka z płyt; **18.30** pog.: „Elementy telewizji"; **18.40** informator turystyczny; **18.45** muzyka lekka z płyt; **19.00** pog.: „Złoty skarb z Michałkowa"; — **22.50** muzyka salonowa (płyty).

Czwartek, 26 marca.

Katowice — 13.00 różne instrumenty (płyty); **13.30** nasi ulubieńcy śpiewają z płyt; **16.20** muzyka z płyt; **18.30** odczyt: „Święty Józef"; **18.45** muzyka polska z płyt; **19,00** karlikowa poczta; **22.30** arje śpiewa Alfred Piccaver z płyt; **23.05** skrzynka francuska.

Czwartek, 26 marca.

Kraków — 13.00 Raie da Costa z swym repertuarem (płyty); **13.30** konc. popul. (płyty); **16.20** utwory Verdie'go (płyty); **18.30** pog.: — „Przyszłość cudownych dzieci"; **18.40** „Dokąd jechać w święto?" **18.45** piosenki hiszpańskie z płyt; **19.00** „Treny" Kochanowskiego — rec.; **22.50** koncert życzeń z płyt.

Czwartek, 26 marca.

Łódź — 13.00 polska muzyka z płyt; **13.30** koncert życzeń z płyt; **16.20** z W-wy; **18.30** pog. o radjotechnice; **18.40** Jak spędzić święto?" **18.45** rec. wiolonczelowy prof. Br. Naguiewskiego; **22.50** muzyka salonowa.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Monachjum. Soliści. **17.30** Recital skrz. M. Hajos. **17.50** — **Koenigswust.** „Na dawnych instrumentach"; **17.55 Bratislawa.** Recital skrz.

18.00 Monachjum. „Z oper niemieckich". **Kolonja.** Koncert rozrywkowy. **18.15 Moskwa (Kom.).** Koncert ork. **Koenigswust.** „Serenady i tańce". **18.50 Budapeszt.** Duety wokalne.

19.00 Lipsk. Muzyka wieczorna. **Berlin.** „Pamięci Beethovena". — **19.15 Ryga.** „Fiołek z Montmartre" — operetka Kalmana. **19.25 Wiedeń.** Muzyka popularna.

20.00 Kopenhaga. Koncert Beethovenowski. **20.05 Praga.** Koncert galowy. **20.10 Kolonja.** Wesoły wieczór. **Sztutgart.** „Don Juan" — opera Mozarta. **Frankfurt.** Koncert rozrywkowy. **Berlin.** Wieczór krzyżówek. **Hamburg.** „...A wieczorem tańczymy" **20.15 Bukareszt.** Koncert symf. z Ateneum. **Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka lekka. **20.30 Budapeszt.** Recital skrz. Józefa Szigeti. **20.35 Rzym.** „Manon Lescaut" — opera Pucciniego (tr. z Genui). — **20.45 Poste Parisien.** Występ duetu Wiener Doucet. **Anglja. (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

21.30 M. Ostrawa. Muzyka lekka. **Paris P. T. T.** „La petite boheme" — operetka Hirschmanna. **21.30 Anglja** (Nat. Progr.). „Melodje z oper komicznych".

22.00 Bruksela flam. Melodje tyrolskie i flamandzkie. **Sztockholm.** Muzyka lekka. **22.15 Luksemburg.** Koncert symf. **Bruksela franc.** Muzyka lekka. **Medjolan.** Koncert małego Chóru. **Oslo.** Koncert kameralny. **Praga.** Muzyka salonowa. **22.30 Wrocław.** Muzyka taneczna. **Berlin.** Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **22.45 Radio Paris.** Koncert symf. **Budapeszt.** Koncert orkiestrowy.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Koncert nocny. **23.10 Anglja** (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. **23.25 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.30 Radio Paris.** Koncert nocny. **23.40 Hamburg.** Muzyka skrzypcowa.

24.00 Hamburg. Koncert nocny **Frankfurt.** Koncert symf. **0.30 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



— I ty, pijaczyno, nie wstydzisz się wrócić urżnięty do domu o 3 rano?

— Ależ duszko, przecież po trzeźwemu nie miałbym nigdy odwagi...

(Prager Presse). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



32)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

Tymczasem Glaukus zbliżył się do okna, wychodzącego na taras; Julja stanęła przy nim.

— Naucz mnie — rzekła — czy jest to cnotą ateńską unikać dziś tych, którzy wczoraj szukani przez nas byli?

— Piękna Juljo... nie.

— A jednak postępowanie Glauka zdawało się utwierdzać we mnie to niemiłe przekonanie.

— Glaukus umie cenić przyjaciół.

— I przyjaciółki?...

— Jeśli są niemi w istocie.

— Czy może być w ich liczbie Julja?

— Przyjaźń tak miłej osoby stałaby się zaszczytem i chlubą samego nawet Cezara.

— Żądałabym mniej pochlebnej, a bardziej szczerej odpowiedzi... Prawdaż to, że uwielbiasz Neapolitankę?

— Czy piękność nie powinna być zawsze i powszechnie wielbiona?

— Ach! przebiegły Greku, ty mnie nie chcesz zrozumieć... lecz powiedz, chcesz mieć we mnie przyjaciółkę?

— Dziękowałbym bogom!

— Dlaczego, gdy mówisz ze mną, oko twoje jest tak niespokojne? Rumienisz się, drżysz, bledniesz?... uspokój się... już widzę wchodzącą Jonę.

Jakoż w tej chwili weszła Jona i wzruszenie Glauka usprawiedliwiło zazdrość rywalki.

— Juljo, miałyżby uczucia moje dla Jony czynić mnie niegodnym twojej przyjaźni?...

— Glauku, jeszcze chwilę... A więc się żenisz z Joną?

— Jeśli los zechce mi być przychylny... tak jest.

— Spodziewam się, że w zakład naszej wznowionej przyjaźni przyjmiesz odemnie mały dla twojej przyszłej podarunek; będzie on rękojmią mojego szacunku dla niej i szczerych życzeń, abyście w pożyciu waszem byli najszczęśliwsi.

— O Juljo! najmniejszy dar przyjaźni z rąk twoich przyjmę, jak błogą przepowiednię życzliwej dla nas Fortuny.

— Po skończeniu naszej biesiady, jeśli mnie zechcesz odprowadzić do moich pokojów... mam wiele miłych fraszek... sam z nich wybierzesz mogące się podobać Jonie.

Julja odeszła w głąb salonu, gdzie wdowa Fulwja i żona Pansy ważną i zajmującą toczyły rozmowę.

— Możesz mi wierzyć, Fulwjo, że według najświeższych z Rzymu doniesień, moda niskiego czesania włosów jest już prawie zapomniana; teraz je noszą albo wzniesione w podobieństwie do wieży, jak to widzisz na głowie Julji, albo ułożone są w kształcie hełmu, jak moje.

— Jakto i nikt nie nosi na wzór Greczynek, jak ta Neapolitanka?

— Co, rozdzielone nad czołem, z tym splecionym węzłem u góry? Nic śmieszniejszego! zdaje mi się, że patrzę na posąg Diany... jednakże ta Jona jest piękna, ach...

— W oczach mężczyzn, bo jest bogata. Słyszałam, że ma poślubić Ateńczyka... niewielkie szczęście... Ci uwodziciele cudzoziemscy tak są zmienni... jestem pewna,, że nieraz zapłacze na jego niewierność.

— Juljo — mówiła Fulwja do nadchodzącej córki Diomeda — czy już widziałaś tygrysa?

— Nie.

— Jakto!... Całe nasze miasto biegło na jego spotkanie. Nie uwierzysz jaki piękny!

Byleśmy tylko znaleźli godnych jego i lwa zapaśników — rzekła Julja, obracając się do żony Edyla, — twój mąż jest tak nieczynny, że dotąd jeszcze nie mamy żadnego.

— Ach! to prawda, lecz nie jego w tem wina; słabość to, że nie powiem głupstwo, praw nowopotworzonych... tak mało jest rodzajów zbrodni, za które skazują na walkę śmiertelną... a co smutniejsza, nasi dzisiejsi szermierze tak są niedołężni, że najśmielszy z nich chciałby się tylko próbować z wieprzem albo z bykiem; ale z lwem lub tygrysem? O, to nie dla nich! Lecz przestańmy mówić o tem. Czy byłaś kiedy w domu poety Fulwjusza?

— Nigdy, czy jest piękny?

— W najnowszym guście, lecz mówiono mi, że w mieszkaniu jego jest tyle nieskromnych malowideł, iż kobieta naszego wychowania nie mogłaby ich widzieć bez zarumienienia.

— Ci poeci tak są oryginalni — rzekła wdowa; — lecz Fulwjusz jest niezmiernie interesujący, jego wiersze tyle mają uroku...

— Jaka moc! jaki ogień, jak genjalne pomysły! a nadewszystko ta tkliwa naturalność... mówiła romantyczna małżonka Edyla — pojąć nie mogę, że są jeszcze dusze nieczułe, nie umiejące ocenić tylu tak rzewnych i tak wzniosłych piękności.

Przerwał tę literacką rozprawę głos rycerza z Herkulanum.

— Na Marsa! — rzekł, zbliżywszy się do trzech zajętych nią Pompejanek; — patrząc na tyle powabów, gotów jestem zawrzeć wieczystą umowę z pokojem.

— Pochlebstwo w ustach bohatera!

— Jakże mu się wydają obywatelki Pompei? — spytała Julja.

— Piękniejsze od nimf Wenery! wprawdzie dostrzegam, że nie jestem przez nie źle widziany; lecz to w mych oczach podwaja wdzięki.

— Kochamy walecznych — rzekła żona Pansy.

— Wyznam jednak, że zbyteczna sława ma często swoje nieprzyjemności. W Herkulanum nie mogę się przecisnąć przez tłumy chcących mnie oglądać; a tu znowu... Zapewne, hołd oddawany zasłudze jest miły dla odbierającego, lecz ciągły i, że tak powiem, natrętny, staje się wkońcu ciężarem.

— Prawda, o Wespjuszu! (to było nazwisko bohatera) wielka prawda! — zawołał stojący obok poeta — doświadczam jej na sobie.

Wespjusz zmierzył go okiem pogardy.

— W jakiejże legji służyłeś?

Pod dowództwem wielkiego, niezwyciężonego Mantuańczyka.

— Nie znam żadnego pod tem nazwaniem. W jakiej wojnie, w jakiej potyczce?

— Przy zdobyciu Helikonu.

— Nigdy o tem nie słyszałem.

— To jest żart tylko, mężny Wespjuszu — rzekła z uśmiechem Julja.

— Żart!... ze mnie!...

— I sam Mars nawet był zakochany w matce miłostek i śmiechów. Jestem poeta Fulwjusz, a Muzy unieśmiertelniają bohaterów.

— Jeżeli potrafią unieśmiertelnić Wespjusza — szepnął Sallustjusz do ucha Julji — potomność widzieć w nim będzie najdobitniejszy obraz naszych nieznośnych samochwalców.

Wojownik widocznie był zmieszany... szczęściem dla niego dano znak do uczty.

Dwa końce stołu, przeznaczone ówczesnym zwyczajem dla gospodarza i gospodyni, zajęli Diomed i Julja; środek, jako miejsce honorowe, był wyznaczony dla senatora i edyla. Innym niewolnik, t. zw. ceremonjalny wywoływacz (nomenclator), wskazał miejsca, tak przezornie dobrane, że i młode i starsze kobiety miały odpowiednich swojemu wiekowi sąsiadów.

Krzesło Jony stykało się z krzesłem jej ukochanego. Ozdobne siedzenia pokryte były bogatemi kobiercami, haftowanemi w Babilonie. Nad stołem unosił się rozpięty wspaniały baldachim. Ustawione w czterech kątach salonu trójnogi wyziewały rozkoszne wonie mirry i innych najrzadszych i najkosztowniejszych kadzideł, a stojący w głębi bufet błyszczał tysiącem złotych i srebrnych naczyń, rozstawionych jedynie (jak to bywa i u naszych bogaczy) dla dogodzenia dumie właściciela przez wykaz jego nadmiernych dostatków.

Nie zapomniano o zwykłej na cześć bogów libacji; niewolnicy uwieńczyli skronie biesiadujących wieńcami, uwitemi z róż i bluszczu, poczem Diomed uznał potrzebę wybrania króla uczty (basileus), co mu nie było tak łatwem. Poważny i osłabiony wiekiem senator nie mógłby godnie odpowiedzieć przywiązanym do tego urzędu obowiązkom... Edyl Pansa byłby nierównie zdolniejszy, lecz wybór niższej o jeden tylko stopień osoby mógłby się wydać pewnem ubliżeniem dla pierwszej. Szczęściem oko gospodarza spotkało kwitnącą zdrowiem i wesołością twarz Epikurejczyka i Sallustjusz otrzymał wysoki tytuł namiestnika Bachusa, „arbiter bibendi".

— Słuchajcie więc! — zawołał wybrany basileus — dla uległych moim rządom będę łaskawym, lecz nieposłuszni znajdą we mnie drugiego Minosa.

Już się stół uginał pod ciężarem ustawionych na nim wytwornych naczyń z kosztownem i smacznem jedzeniem; niewolnicy obnieśli wkoło wyzłocone srebrne miednice z pachnącą wodą; umyto ręce i zaczęła się biesiada.

Julja okiem pałającem zawiścią i zemstą obrażonej miłości własnej śledziła najmniejsze Glauka i Jony poruszenie; widział to Klaudjusz i nie zaniedbał korzystać z tego. Córka znanego z bogactw Diomeda była nieporównaną w oczach jego pięknością, a miłość jej dla Ateńczyka nie była tak wyłączną, aby niszczyła nadzieje młodzieńca wysokiego rodu i ujmującej powierzchowności, jakim był Klaudjusz.

Tymczasem, dzięki niezmordowanej gorliwości Sallustjusza, niewolnicy nie mieli ani jednej chwili spoczynku, każda wypróżniona czara musiała natychmiast być wypełnioną, tak, że zacny kupiec zaczął już sobie wyrzucać zbyt trafny wybór Króla uczty.

— Przebacz mi, o Senatorze! — zawołał Sallustjusz, — twoja purpurowa toga bynajmniej cię nie uwalnia od winnego mi posłuszeństwa; pij!

— Na bogi! jestem stary i słabowity... racz zlitować się nade mną.

— Nic z tego!... Monarcha powinien być stróżem prawa, wszystkich obowiązującego, pij!

I biedny Senator musiał pić.

— Powoli, powoli, mój królu — przemówił głosem jęczącym Diomed — już zaczynamy to odczuwać...

— Zdrada!... przerwał Sallustjusz! — precz stąd, Brutusy!

— Lecz nasze damy...

— Lubią czcicieli boskiego kochanka Arjadny.

I uczta szła żywiej; już się zbliżała do końca, gdy nagle otworzył się mały słup w niewielkiej odległości stojący, pękły ukryte w nim sprężyny, a obfita rosa wytryskującej woni zwilżyła czoła i szaty biesiadujących; poczem zniknął wiszący nad stołem baldachim, i biesiadnicy ujrzeli, skaczącego na wyprężonej linie, jednego z celujących w tej sztuce artystów.

To grożące głowom zjawisko mogłoby przerazić niejednego z naszych widzów; lecz biesiadujący patrzyli na nie z rozkoszą i ciekawością; im więcej zuchwały skoczek zdawał się bliskim spadnięcia na głowy siedzących pod nim, tem zwinniej odzyskiwał straconą niby równowagę, tem żywsze i głośniejsze odbierał oklaski. Był on podobny do człowieka dotkniętego dziwną zmuszającą do tańczenia chorobą, dotąd jeszcze znaną w Kampanji pod imieniem Taranteli, której gwałtowność sama tylko melodja rzewnej muzyki złagodzić i uzdrowić może. Jakoż zaledwie podobna melodja słyszeć się dała na przyległym tarasie, zniknął kuglarz, a natomiast miły dźwięk cichego śpiewu zachwycił ucho towarzystwa.

Słońce tymczasem już było bliskiem zachodu. Znużony senator chciał odejść.

— Wstrzymaj się — zawołał Diomed — wprzód nim się pożegnasz, chciej był świadkiem naszej ostatniej rozrywki.

To mówiąc, skinął na niewolnika, który natychmiast przyniósł tacę, okrytą jednostajnemi, starannie zwiniętemi biletami i każdy z gości szczodrego Diomeda był wezwanym do wyciągnięcie jednego z tych biletów. Był to rodzaj bawiącej niegdyś Augusta loterji; nierówność i częstokroć śmieszna trafność wygranych składały główną przyjemność tej zabawki. I tak naprzykład: Fulwiusz wyciągnął zbiór własnych jego poezyj, i nigdy żaden doktór medycyny nie połknął z większym niesmakiem zaleconego innym lekarstwa. — Rycerz z Herkulesem kłębek miękkiego jedwabiu, co dało powód do zaprawionych dowcipem, porównań mężnego Wespiusza z przędzącym kądziel kochankiem Omfali. — Julja dostała męską zausznicę, a Lepidus puszkę bielidła. Zapłonął z gniewu Klaudjusz, wygrawszy kilka par kostek szulerskich. Los najwyższą wygraną przeznaczył dla Glauka; nieszczęściem piękna z białego marmuru Fortuna, dzieło słynnego w Grecji rzeźbiarza, wypadła z ręki podającego ją niewolnika, i z kruchej bogini zostały same tylko odłamki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KTO WYGRAŁ W DRUGIEJ KLASIE

W klasie drugiej 35 Loterji Państwowej plan przewidywał dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych. Jedną z nich wygrali mieszkańcy Lwowa i najbliższych okolic tego miasta na nr. 112.077.



Ćwiartkę tego numeru nabyło pięciu urzędników, pracujących w jednej z instytucyj lwowskich. W ich imieniu dwadzieścia tysięcy złotych zainkasował p. Tadeusz B., którego fotografję podajemy powyżej.



Pan Zygmunt Hakiel wygrał na nr. 9.803, dwadzieścia tysięcy zł. Jest pracownikiem kolejowym w Strzemieszycach, cztery tysiace złotych, które otrzymał za swą ćwiartkę, będzie mu ogromną pomocą.

W kwietniu będzie dwukrotnie okazja do wygrania. W dniu ósmym tego miesiąca odbędzie się dodatkowe ciągnienie dla tych numerów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy 34-ej Loterji, zaś w środę poświąteczną rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy 35 Loterji.

Rozegrane będą m. in. 3 wygrane po 100.000 zł, tyleż po 50.000 i 25.000 zł, 5 po 20.000 zł, 15 po 10.000 zł oraz bardzo wiele pomniejszych.

Należy zawczasu odnowić los, gdyż w ten sposób zapobiega się wszelkim nieporozumieniom.

Fale radjowe niosą ludzkości zagładę

Wojna bez wojska — Sterowane na odległość samoloty, tanki i krążowniki

Aczkolwiek już wojna światowa dała niesłychanie szerokie pole do popisu zdobyczom nowoczesnej techniki i wprowadziła w życie zupełnie nowe instrumenty walki — że wspomnimy tylko choćby o lotnictwie, — nie ulega wątpliwości, że

przyszła wojna będzie zupełnie niepodobna do dawniejszych.

Górować będzie przedewszystkiem zmechanizowanie środków bojowych. Jeżeli rozwój techniki postępować będzie w tem samem tempie, co w latach ostatnich, to niewątpliwie rację będą mieli ci, którzy utrzymują, że w przyszłej wielkiej wojnie

masy wojska zastąpione będą maszynami wojskowemi,

do których obsługi wystarczy zaledwie garść wojsk technicznych. Żołnierza zastąpią fale radjowe.

Te same fale radjowe, którym tyle zawdzięczamy chwil przyjemnych, straciły swój pierwotny niewinny charakter i poczynają stawać się najgroźniejszym wynalazkiem. Na dowód tego kilka przykładów.

Chociaż mocarstwa zbrojenia swe usiłują utrzymać w najgłębszej tajemnicy, to przecież niejedna ciekawa wiadomość przesiąka do kół fachowych. Doświadczenia z tajemniczemi torpedami powietrznemi w Anglji nie mogły być całkowicie ukryte. Dzisiaj wiemy, że są

potężne pociski z napędem rakietowym, kierowane przez fale radjowe.

Niesłychanie pomysłowe urządzenie torpedy, wprowadzane w ruch za pomocą bodźców elektrycznych, działa tak precyzyjnie, że pocisk godzi w przeciwnika powietrznego z stuprocentową prawie pewnością. Impuls do tego wynalazku dały prawdopodobnie ataki Zeppelinów na Londyn w czasie wojny światowej.

Sterowany na odległość samolot nie jest już czemś nadzwyczajnem. Wyobraźmy sobie całe eskadry takich samolotów, kierowanych bez pilotów w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Fale iskrowe kierują niemi do każdego upatrzonego celu i stamtąd znowu zpowrotem. Samoloty te zaopatrzone są oczywiście także w urządzenia, które na skutek impulsów elektrycznych

zrzucają bomby na upatrzone cele.

Nie ulega też już wątpliwości, że floty dwóch wielkich mocarstw posiadają tajemnicze pancerniki, manewrują jak najbardziej precyzyjnie, chociaż niema na nich ani jednego żołnierza. Pancernikiem takim steruje się albo z lądu, lub też ze statku, posiadającego załogę, najlepiej z łodzi podwodnej.

Na krążowniku znajduje się szereg odbiorników,

reagujących wyłącznie tylko na fale długości. Jedna fala n. p. nastawia odpowiednio wieżę z działami, inna ładuje automatycznie działa, jeszcze inna powoduje strzał. W ten sposób zapomocą rejestru rozmaitych fal obsługiwać można na odległość pancernik i jego urządzenia aż do stuprocentowej sprawności.

Japończycy posiadają doskonałe na odległość sterowane samoloty, których aparatury zrzucają bomby i obsługują karabiny maszynowe. Podobnie istnieją już także

sterowane na odległość czołgi.

O spustoszeniu, jakie eskadra tych maszyn piekielnych na terenie nieprzyjacielskim może spowodować, trudno sobie zrobić wyobrażenie.

Już na powyższych przykładach widać, w jakim kierunku pójdzie w następnych latach rozwój zbrojeń wojennych. Nasuwa się pytanie:

Jak się to skończy?

Czy zupełną zagładą ludzkości? Czy też ludzkość zrozumie, że trzeba nareszcie kres położyć szaleństwu i stworzyć Ligę Narodów na nowych podstawach, któraby stała się rzeczywistym regulatorem międzynarodowym i zapewniła ludzkości spokojne i szczęśliwe życie. (W i P.)

Miasto, w którem policja wypędza z łóżka śpiochów

Zgubny nałóg palenia opjum w Chinach

W południowych Chinach, w prowincji Kueitszau, leży miasto Kueiyang, liczące przeszło 150 tys. mieszkańców. Ludzie nie wiedzą tam co to jest pośpiech, a kto po południu pracuje, był już dość pracowity przez cały dzień.

Oryginalne te stosunki sprowadzają się do

powszechnego nałogu palenia opium.

Kueitszau jest największym ośrodkiem hodowli opium na świecie. Palenie tego narkotyku jest tam do tego stopnia rozpowszechnione, że na ulicach, przy przystankach tramwajowych zbudowane są

specjalne pawilony dla palaczy opium.

Do godziny 9-tej Kueiyang pogrążone jest w najgłębszym śnie. Do godziny 10-tej trwa śniadanie, a następnie trzeba koniecznie wypalić kilka fajek opium, ażeby wypocząć po „pracy". Wystrzał armatni, spowodowany promieniami słonecznemi, zebranemi przez lupę, umieszczoną na armacie, zwiastuje godzinę południową. Teraz już wie całe miasto, że dzień się rozpoczął. Otwiera się wszystkie sklepy i urzędy i rozpoczyna się życie w mieście.

Rząd nankiński wziął sobie za zadanie

położyć kres temu trybowi życia mieszkańców Kueiyang.

Przedewszystkiem trzeba skończyć z nałogiem palenia opium. Zabrano się do tego energicznie, tak iż policjanci przechodniom wyjmują z ust palące papierosy, które nieraz zaprawiane są opium. Każde pole, zasiane makiem, podlega wysokiemu opodatkowaniu, podczas gdy pola ryżowe podatkowi nie podlegają. Dla publiczności wygłasza się wykłady o szkodliwych skutkach palenia opium. Policjanci mają tam jeszcze specjalne zadanie,

muszą bowiem wypędzać z łóżek

o godzinie 9-tej wszystkich śpiochów.

(W. i P.)



Z okazji t. zw. półpościa (mi-carême) odbyło się w prezydjum miasta Paryża przyjęcie, na którem zjawiły się także francuskie królowe piękności, a więc „królowa królowych", królowa Paryża i królowa prowincyj francuskich.

Papuasi grają na brzuchu

Menada Kukukuku — Przedziwny instrument muzyczny

Menada Kukukuku — to dwa niezwykłe w brzmieniu słowa, są określeniem papuańskiego instrumentu muzycznego. Instrument ten należy do pewnego rodzaju wyjątkowych, gdyż jest używany tylko w czasie tańców rytualnych przez mieszkańców dorzecza Prurari przy pełni księżyca. Instrument ten składa się z dużego okrągłego, dobrze wypolerowanego kawałka deski grubości 8 cm liczącej 90—120 cm w przekroju. Z chwilą rozpoczęcia się pełni księżyca, zbierają się muzykanci na górnem piętrze dwupiętrowych domów i rozpoczynają swoje przygotowania do koncertu — postem. Post jest bardzo ścisły, tylko każdy z nich wypija bardzo dużą ilość wody. Gdy pragnienie jest już całkowicie zaspokojone, rozpoczyna się koncert. Pięciu do sześciu muzykantów zasiada w kole, kładąc deski na kolanach, względnie na nogach. Każdy z nich podnosi przeponę brzuszną tak wysoko, jak tylko może, przyciskając kant deski do żołądka, jak daleko może, tak, że przeponę kładzie na krawędzi deski. Gdy to przygotowanie ustawienia deski jest ukończone, każdv z muzyków otwiera szeroko usta, jak tylko może. Jeden ze starych wiekiem tubylców, siedząc w środku, uderza bardzo łagodnie młotkiem z kamienia w środkowy punkt deski i — może nikt nie zechce uwierzyć, lecz to jest faktem dowiedzionym — z otwartych ust mazykantów... płyną głębokie, huczące tony, podobne do głuchych dźwięków, płynących z dużych drewnianych bębnów, używanych przez inne plemiona tubylcze murzynów.

Niema kobiet z siwemi włosami

Siwizna, która w postaci platynowej blondynki przy młodej cerze może wydać się interesującą, o tyle dla kobiety starszej jest ona dowodem jej wieku, do którego niechętnie się przyznaje. Z tych względów trudno się wyrzec tak miłego zabiegu, jakim jest farbowanie włosów. Z jednej strony odgrywa tu rolę próżność, boć są kobiety, które chętnie zmieniają barwę swoich włosów, aby zastosować się do mody, inne znów czynią to dlatego, że muszą. Poczet tych ostatnich jest znacznie większy, siwizna postarza, nadając twarzy zmęczony i smutny wyraz, ginie to wesele z oczu, którem promienieje młodość, siwizna odbiera kobiecie światowej pewność w swoich poczynaniach, a kobietom pracującym wytrąca najważniejszy atut z ręki, jakim jest trwałość w pracy. Przykre to niestety, ale prawdziwe i dlatego, chcąc uniknąć tylu niepowodzeń w życiu, trzeba sięgnąć po inną broń, a tą bronią będzie sztuka. Estetyczne i niewidzialne przyciemnienie włosów ulepszonym roślinnym SZAMPONEM HENNA „ISTE" Stempniewicza, we wszystkich odcieniach w zależności od barwy włosów zagwarantuje przedłużenie okresu młodości i powodzenia na lepsze samopoczucie wielu osób. Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym „ISTE". Cena 1,50 zł, do nabycia we wszystkich drogerjach i aptekach.

Pg 3340/1-S, 9345



Paryż lansuje nową modę w dziedzinie kapeluszy damskich. Kapelusze są wykonane całkowicie ze szkła kryształowego, prawdopodobnie po to, aby piękna pani w przystępie złego humorku mogła zamiast talerzem w głowę, rzucić w swego męża kapeluszem.

Dobra perspektywa

Pacjent: — Więc pan sądzi, panie doktorze, że ze mną jest źle?

Lekarz: — Perspektywy są bardzo pomyślne, chociaż na dziesięć wypadków tego rodzaju dziewięć kończy się śmiercią. Ale właśnie pan jest tym dziesiątym, bo tamtych dziewięciu moich pacjentów umarło.



W pobliżu Frankfurtu nad Menem w Niemczech wydarzyła się okropna katastrofa samochodowa. Na zakręcie samochód w pełnym pędzie wpadł na balustradę mostu, przełamał ją i runął do kanału. Dwie osoby poniosły śmierć.